Nr 160. Kraków, Niedziela 13 Czerwca 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Polityka Koła.

„Ha ha mój wodzu! Gdzież to wy idziecie!
Jaka wam świeci, gdzie portowa wieża?
Gdy w Słowiańszczyźnie bez echa
[tonie cie".

(*Ma.*) W ostatnich, doniosłych wypadkach parlamentarnych odegrało Koło polskie rolę bardzo poważną, nawet rozstrzygającą, a — jak przyszłość najbliższa okaże — brzemienną w ważne następstwa dla polityki polskiej w Austryi. Była nawet chwila, że mówiono o bliskiej zmianie podstaw polityki Koła polskiego; o powrocie do owej słynnej »zasadniczej« opozycyi polskiej z lat 1868—1872. Tradycyjny oportunizm Koła (w dodatniem tego słowa znaczeniu) wobec rządu miał ustąpić miejsca opozycyi i polityce zasadniczej.

Tak się nie stało, aczkolwiek wiele czynników parło naszą reprezentacyę do tego »nowego kursu«, o którym niewiadomo ani gdzie powstał, w Pradze czy w Petersburgu i ani kto stał nad jego kołyską: Dr Kramarz i p. Hribar, czy wszechsłowiańscy działacze z Petersburga i Moskwy. Obecnie rozważyć należy, czy krok Koła polskiego był trafnym i czy nie zachodzi wogóle potrzeba rewizyi polskiej polityki w Wiedniu.

Zwolennikiem zdecydowanym, a raczej ciasno-fanatycznym »słowiańskiego kursu« Koła jest jeden z jego wiceprezesów, poseł Jan Stapiński, reprezentujący w Kole grupę 16 czy 17 posłów ludowych. Dotąd nie słyszeliśmy jednak ani z ust jego własnych ani na szpaltach jego organów żadnej rzeczowej argumentacyi na poparcie takiej bądź co bądź zasadniczej zmiany polskiej polityki. Żadnego argumentu polityka praktycznego, nie zaś agitatora lub rozczulającego się pięknymi frazesami marzyciela. Dotąd słyszeliśmy od niego tylko jęki bolesne z powodu łączności polsko-niemieckiej, zawodzenia z powodu »antysłowiańskiego« (!) sterowania Kołem i wreszcie dowiedzieliśmy się o słowiańskich łzach p. Stapińskiego, gdy Słowieniec poseł Krek nazwał nas narodem niegodnym Mickiewicza... Pozatem nic więcej!

Poseł Stapiński może działać *bona fide* i szczerze. Atoli sądzimy, że właśnie dlatego, właśnie aby okazać swą dobrą wolę, winien przestrzegać przynajmniej formalnych dróg, wiodących do zmiany obecnej polityki Koła. Wszak poza poufnemi posiedzeniami Koła może się jeszcze i w inny sposób społeczeństwo polskie wypowiedzieć w tej tak doniosłej sprawie — wszak istnieje u nas opinia publiczna, wszak wreszcie mamy polskie Koło sejmowe, ów najwyższy sąd w kwestyach narodowej polityki. Ponadto zmiana polityki nie dokumentuje się nigdy w kilku dniach, pod wpływem wypadków chwili, wśród sytuacyi niepewnej. Należy rozumnie i przezornie, bez namiętności i uprzedzeń wywołać rzeczową dyskusyę i przedłożyć argumenty »pro« i »contra«, a porozumienie stronnictw co do dalszej polityki Koła dałoby się osiągnąć z łatwością.

P. Stapiński chciał jednak tę zmianę wywołać na jednem posiedzeniu i pod wpływem — przyznajemy to — nie dość stanowczego zachowania się rządu wobec założenia lichwiarskiego Banku agrarnego dla Bośni. Ponadto działała tu ślepa jakaś nienawiść do Dra Bilińskiego i gorycz z powodu często nielojalnego a zawsze nieszczerego postępowania z nim większości Koła. Ale to wszystko nie usprawiedliwia żadną miarą hazardu p. Stapińskiego. Już nie wchodząc w *meritum* jego żądania, należy je odrzucić z zamkniętemi oczyma, z braku formalności powyżej przytoczonych, a niezbędnych dla utrzymania w polityce konsekwencyi i celowości.

A *meritum*? Ów »blok słowiański«? Czy to coś politycznie uchwytnego czy tylko postać z krainy marzeń, gdzie sąsiaduje z innemi jasnemi wizyami Dra Kramarza?

Prasa wiedeńska pisała w dniach ostatnich o Kole, że ścierają się tam dwa kierunki. Jeden, to romantyzm, kierujący się uczuciem i sympatyami; drugi zaś to utylitaryzm polityczny, mierzący pożyteczność i mądrość polityki niezmiernie czułą wagą, na której szalach kładzie się możliwe straty i korzyści. Ale nie straty i korzyści jednodniowe; rozsądny przedsiębiorca prowadzi przecież buchalteryę dłuższo-okresową, co najmniej zaś roczną i oblicza zyski i straty na dalszą przyszłość. Koło polskie, które prowadzi interesa nie swoje, ale narodu, musi, jak każdy mandataryusz, prowadzić je ostrożniej jeszcze, możliwie niczego nie ryzykować, a straty i zyski obliczać na jak najdłuższe okresy.

Czy po tem zastrzeżeniu wstąpienie Koła do bloku słowiańskiego można uznać za pożądane?!

»Blok słowiański« nie mógłby nigdy przyjść do rządów w państwie, bo posiada wszystko, co go może rozbić a nic, poza chwilową opozycyjnością i wspólnością słowiańską, coby go złączyć na stałe mogło. Owa zaś »słowiańskość« nie jest żadną kategoryą polityczną, żadnym czynnikiem o rzeczywistej wartości, jest to wytwór uczucia, któremu narzuca się przemocą cechy czynnika politycznego. W jednym jedynym wypadku »słowiańskość« jest wartością polityczną, to jest, gdy chodzi o obronę przed germanizacyą i wogóle przed uciskiem. Ale tu spotkają się zawsze uczciwi Słowianie we wspólnym obozie, a nie bądźmy pesymistami i powiedzmy, że w obozie tym znajdą się i uczciwi Nie-Słowianie.

Uczciwi!! W r. 1905 Dr Kramarz, Słowianin najczystszej krwi, radził bar. Gautschowi, by w reformie wyborczej dał Galicyi mniej mandatów, niżby się jej ze względów na ludność należało. Oto nie jedyny kwiatek »słowiańskości« niektórych »słowiańskich« polityków. A nasi Rusini, a Czesi na Śląsku, to także »Słowianie«, tylko na modłę niemieckiej hakaty. Pustym, niestety, frazesem jest to nawoływanie Słowian do wspólnej obrony, gdy każdy naród słowiański rządzi się własnym egoizmem, a nie interesami nieuchwytnej Słowiańszczyzny.

Pozwólcie i nam rządzić się interesem własnym! Pozwólcie nam, bracia Słowianie, samym osądzić, co jest dla nas korzystne. Gdy zaś przyjdzie do obrony Słowian, to tam znajdą się Polacy nie tylko jako Słowianie, ale jako politycy uczciwi.

Nie rzucając się w odmęty Słowiańszczyzny politycznej Polacy stracą tylko jedno: to jest t. zw. słowiańskie sympatye. Obelgi, które rzucał w parlamencie na nas poseł słowieński Krek i niesłychane ataki pos. Sustersicza na Koło, dają już przedsmak tego co będzie lub być może w przyszłości. Po raz pierwszy od istnienia parlamentu austryackiego prezes Koła polskiego nie mógł przemawiać z powodu krzyków i różnych przerywań posłów Unii słowiańskiej i socyalistycznych. Pos. Kramarz i Hribar powróciwszy od Stołypina w nastroju wielce słowiańskim, zarzucili Kołu zdradę Bośniaków i zdradę Słowiańszczyzny. Za wzorem „Nowego Wremieni" i „Russk. Znamia"....

Nie straszą nas te zarzuty. Gadzinowa prasa rosyjska posługiwała się nimi z daleko większą perfidyą i wściekłością a bez skutku, dziś nikt w tę „zdradę" nie wierzy. Dzisiaj nawet dr. Kramarz przyznaje, że to właśnie Rosya szkodziła sprawie słowiańskiej. A i w Austryi, gdy miną wrażenia starć ostatnich w parlamencie, otrzeźwieni Słowianie będą znowu zaklinać się, że Polaków uważali zawsze za wzorowych Słowian! Nawet mimo »sojuszu« z Niemcami...

* * *

Korzyści, jakie daje Polakom ich obecna polityka »wolnej ręki«, nie uchylająca się od łączności z Niemcami chrześc.-socyalnymi, mogą być i są obecnie z pewnością za małe — to prawda. Ale z blokiem słowiańsko-socyalistycznym będą żadne. Koło powinno prowadzić politykę żądań i zdobyczy, bo ma w tem sojuszu siłę, jeżeli zaś nie umie jej wykorzystać, to jest już winą jego i jego przywódców. Jeżeli waśni wewnętrzne, niedołęstwo przywództwa i wstrętne osobiste ambicye, rywalizacye i zawiści dalej będą w niem panowały, to oczywiście dojdzie jego polityka do szybkiej likwidacyi bez względu na sojusze. W sojuszu z Niemcami katolickimi miało Koło za Grocholskiego i Jaworskiego siłę olbrzymią; jeżeli zaś jej nie zdoła utrzymać za regimentarstwa dra Głąbińskiego, to wina nie leży w sojuszu, ale gdzieindziej. Leży w Kole samem. Nie usunie tego wewnętrznego rozstroju żaden sojusz słowiański, który byłby w dodatku grą na przegranę.

Zjazd carów.

Jakkolwiek podróże monarchów są bardzo śliskim terenem do politycznych przewidywań i wyciągania konkretnych wniosków — to zapowiedziane już oficyalnie i ze wszystkimi szczegółami ogłoszone spotkanie Wilhelma II z carem Mikołajem w obecnych stosunkach międzynarodowych, wytworzonych przez ostatnie przesilenie bałkańskie — jest faktem tak wymownym, że jego znaczenie i doniosłość polityczna są niemal oczywiste...

Już okoliczność, że w podróży będzie carowi towarzyszyć Stołypin i Izwolskij, świadczy o politycznem znaczeniu tej przejażdżki po wodach fińskich, na których car dwukrotnie ma spotkać się z Wilhelmem. Okoliczność ta jednakże dawałaby tylko pole do różnych domysłów, nie przesądzając wyników podróży carskiej — gdyby nie sytuacya polityczna, w jakiej ta podróż ma nastąpić... I tu właśnie charakter i znaczenie spotkania obu cesarzów biją wprost w oczy... Car spotyka się z Wilhelmem nazajutrz po tak haniebnem upokorzeniu Rosyi przez Prusy w sprawie aneksyi, w chwili, gdy dyplomacya rosyjska, wbrew swym poprzednim zapewnieniom i groźbom musiała dokonać kompromitującego odwrotu pod strachem interwencyi pruskiej!

Tylko ważne przyczyny polityczne mogły skłonić »samowładcę Wszechrosyi« do spotkania z monarchą, który zgotował mu tak haniebną Cuszimę... I tu nie zmienia sytuacyi, kto wystąpił z inicyatywą zjazdu: car czy Wilhelm II? Skoro upokorzony władca państwa rosyjskiego zdecydował się na spotkanie z swym... pogromcą, to mógł to uczynić tylko w celach... ekspiacyi, dla szukania względów tak groźnego przeciwnika... Nie ulega bowiem wątpliwości, że dyplomacya rosyjska — słusznie, czy nie słusznie — patrzy z uczuciem zawodu w stronę sprzymierzeńców Rosyi. Sojusz z Francyą i Anglią nie uchronił Rosyi od klęski, jaką państwu rosyjskiemu zgotowały Prusy. W obliczu tej klęski Rosya miała tylko dwie drogi: albo szykować się do odwetu i zacieśnić więzy z wrogami Prus, albo pójść do pruskiej... Canossy... I właśnie podróż cara świadczy, że Rosya wybrała tę drugą drogę...

Naturalnie, oficyalnych traktatów niepodobna za jednym zamachem zburzyć... Przymierze rosyjsko-pruskie i układ rosyjsko-angielski będą istniały na papierze, ale pod temi widocznemi dla świata politycznego domkami z kart — mogą kryć się stokroć trwalsze fundamenty prusko-francuskich konszachtów, które zresztą są tylko powrotem do dawnej wypróbowanej tradycyi, tak krwawo zapisanej w dziejach narodu polskiego.

* * *

A stanowisko Prus? Jest rzeczą wielce prawdopodobną, iż dyplomacya pruska pierwsza wystąpiła z ofertą i ułatwiła Rosyi drogę do Canossy. Polityka pruska odniosła w ostatniem przesileniu bałkańskiem podwójny tryumf: ugięła Rosyę i pokazała, że Austrya w trójprzymierzu mało znaczy bez potęgi pruskiej! W ten sposób Prusy zaszachowały zarówno Rosyę, jak i Austryę! Gdy pierwsza idzie do Canossy, druga musi być do pewnego stopnia narzędziem w rękach pruskiego sprzymierzeńca... I to jest najsmutniejszy bilans zatargu bałkańskiego... Zatryumfowała tu dawna obłudna i wiarołomna polityka pruska — która dziś właśnie może się swem ostrzem zwrócić przeciw Austryi...

Oficyalna Rosya, prowadzona na pasku Prus, z tem większą zajadłością będzie zaznaczać swą »słowiańskość« szczuciem na Austryę. I tu właśnie okazują się w całej pełni korzyści, jakie Rosya oddaje i może oddać jeszcze Prusom. Ona właśnie przykuwa Austryę do rydwanu pruskiego, aby w końcu wydać ją na łup jej groźnego »sprzymierzeńca«—przy pierwszym kataklizmie międzynarodowym...

* * *

Zjazd Mikołaja II z Wilhelmem II jest też groźną chmurą zarówno na całym widnokręgu politycznym, jak i w naszem życiu narodowem... »Odosobnione« — jak twierdzono do niedawna — Prusy sięgają dziś po hegemonię w Europie, a konszachty na wodach fińskich dwóch ukoronowanych wodzów: pruskiej hakaty i »istinno-ruskiego« nacyonalizmu muszą ugodzić nowemi nieszczęściami w naród polski! Oto fakty, które powinniśmy sobie przedewszystkiem uświadomić, chcąc skutecznie stawić czoło nowym przeciwnościom, jakie nas czekają...

Że zjazd na wodach fińskich będzie kuźnią nowych zamachów przeciw Polakom — byłoby rzeczą zbyteczną wskazywać... W każdym razie zasługuje na podkreślenie fakt, że prasa angielska jednocześnie

Zbytek opodatkowany.

Chrześcijańsko-socyalny poseł Pantz wniósł w parlamencie austryackim przed kilku dniami projekt zaprowadzenia podatku od przedmiotów zbytkownych. Interesujący ten projekt zawiera szereg propozycyi bardzo praktycznych i nie tylko możliwych do przeprowadzenia, ale i koniecznych, jeżeli ustawodawstwo podatkowe ma w przyszłości oprzeć się na sprawiedliwej podstawie

Podatek luksusowy nałożony byłby na przedmioty zbytku, na towary, które bywają używane w gatunkach wykwintniejszych i wreszcie na przedmioty, ulegające wpływom mody i z tego powodu używane tylko przez górne warstwy społeczeństwa. N. p. suknie, kapelusze, bielizna itp. przedmioty podlegałyby nowemu podatkowi, o ile są droższe od normalnej ceny, a więc lepsze i piękniejsze. Rodziny mieszczańskie i włościańskie nie ucierpiałyby więc wcale od tego podatku, natomiast dałby się on najbardziej we znaki strojnisiom, królom i królowom mody, arysto- i plutokratycznym lowelasom i wogóle tym, którzy strojem i mieszkaniem różnią się od przeciętnego tłumu.

»Podatek od zbytku« płaciliby bogaci panowie i panie już przy zakupnie zbytkownych i modnych towarów, w formie należytości stemplowych. W ten sposób opodatkowanąby została każda elegancka suknia i bielizna, a przedewszystkiem kapelusz, nowożytny kapelusz-olbrzym, tak straszliwie szpecący kobietę 20-go wieku... Podlegałyby podatkowi również powozy i automobile, motocykle, rowery, towary skórzane, broń, przedmioty sportowe, przedmioty sztuki i ozdoby, starożytności i futra, dywany, lustra, towary ze szkła i porcelany, wszystkie towary modne, wreszcie wina zbytkowne, likiery itp. itp. Obieg handlowy powyższych przedmiotów oceniają rocznie na 1000 milionów koron. Przy wprowadzeniu 3-procentowej stopy podatkowej, otrzymałoby państwo austryackie 30 milionów koron rocznego dochodu z tego nowego źródła.

Wątpić jednak należy, czy projekt pos. Pantza stanie się ustawą. W Austryi plutokratyczne czynniki są zbyt potężne, by dopuściły do uchwalenia w obu Izbach tego demokratycznego podatku. Najzaciętszą walkę wypowiedziałyby oczywiście projektowi — kobiety i to bez różnicy stanu, wieku i zamożności. Wszystkie bowiem lubią się stroić, lubią towary modne i zbytkowne. Wobec tego nie wielu chyba znalazłoby się posłów, którzyby mieli odwagę wypowiedzieć wojnę swym żonom i córkom i głosować w parlamencie za podatkiem od kapeluszy lub koronek, haftów itp. Równowagę finansową państwa okupiliby bowiem ciężką wojną domową i groźnem »przesileniem« małżeńskiem. Na wojnę zaś tego rodzaju nie odważyłby się niejeden poseł, który bohatersko potrafi zwalczać rząd w parlamencie. W domu nie pomogłyby bowiem trąby, gwizdawki i inne przybory obstrukcyjne, tak wypróbowane w starciach politycznych...

A więc nie należy wiele przykładać nadziei do sympatycznego wniosku pos. Pantza. Szanse jego zmniejszyłyby się jeszcze znaczniej, gdyby do Izby posłów weszły kobiety.

Widoki uzyskania większości w parlamencie miałby chyba powyższy projekt wtedy, gdyby wprowadzono przedtem bezwzględny celibat dla posłów. Myśl niezła, zachodzi tylko poważna obawa, że socyaliści gotowi raczej parlament zburzyć, niż dopuścić do uchwalenia takiej ustawy. A jednak, kto wie? Wszak Napoleon I. zalecał bardzo celibat dla nauczycieli ludowych... Jeżeli poseł ma być niezawisłym, to niechże będzie nim zupełnie. Na początek należałoby w każdym razie usunąć z parlamentu jako »niezdolnych« do posłowania — wszystkich pantoflarzy — posłów. Taki wniosek jednak nie pojawił się jeszcze wcale. Ze stanowiska narodowego byłby on nawet szkodliwym, bo w ten sposób Koło polskie straciłoby odrazu dwóch demokratycznych wiceprezesów.

A przecież projekt posła Pantza nie jest pierwszym tego rodzaju. »To wszystko już było« — jak mówił Ben Akiba. Bo oto w Anglji w XVIII wieku istniały najrozmaitsze podatki zbytkowne. Istniał naprzykład podatek od takiego zbytku, jakim jest niewątpliwie dla każdego jego własne narodziny, śmierć lub małżeństwo. Każdy obywatel i obywatelka angielska, przychodząca na świat, musiała okupić tę wątpliwą przyjemność i zbytek — podatkiem w wysokości 2 koron; jeżeli zaś ten nowy Angielczyk lub Angielka miała szczęście należeć do rodu książęcego, płaciła za światło Boże znacznie więcej, bo aż 502 koron.

Mimo tego podatku ludzie nie wyrzekali się przecież rozkoszy życia na ziemi. Dowodem tego jest dzisiaj 30-milionowa ludność w Brytanii. Ciekawszem jest jednak, że państwo uważało również i śmierć za niepotrzebny zbytek i za każdy wypadek zejścia ze świata nakładało na spadkobiercę podatek, także 2 koron. Większym oczywiście od śmierci zbytkiem było małżeństwo i każdy małżonek przed ślubem płacił za nie podatku 2·50 kor.

Każdy Anglik obdarzony tytułem książęcym, musiał płacić podatek znacznie wyższy. Za ślub aż 1004 kor. Jeżeli żona okazała się Ksantypą, lub choćby tylko »nieposkromioną złośnicą« (jak mówi Szekspir), to nie wolno mu było nawet życzyć sobie szybkiej jej śmierci. Musiał bowiem w tym wypadku zapłacić drugie 1004 koron podatku... Tak więc prawo angielskie znakomicie popierało ideę zgodnego i dobrego pożycia małżeńskiego. Mąż musiał troszczyć się o zdrowie swej żony, jak o własne, i życzyć jej zupełnie szczerze przynajmniej »sto lat życia«, by uniknąć podatku. Nic dziwnego, że w Anglii utrzymała się dotąd tradycya »ogniska rodzinnego«, które w innych państwach zamieniło się w wielce niemoralne figury geometryczne...

Ekscelencya Dr Biliński zapowiedział niedawno wielce pocieszającą (dla starych i młodych panien) nowość: podatek od kawalerów. Niesłusznie jednak obwołano go z tego powodu genialnym wynalazcą w dziedzinie śrub podatkowych. Tak nie jest. Dr Biliński może powiedzieć za Faryseni: »Przebóg, ja tu nie pierwszy«. I rzeczywiście.

Podatek od kawalerstwa obowiązywał między r. 1695 a 1706 w Anglii wszystkich mężczyzn powyżej 25 lat życia, jeżeli się uchylali od społecznego obowiązku przejścia w związki małżeńskie. Nie należy zaś sądzić, żeby państwo miało tu na oku tylko uzyskanie jak najwięcej podatków małżeńskich. Bynajmniej! Państwo chciało w ten sposób podnieść naród etycznie, społecznie i ilościowo! Podatek kawalerski wynosił od 1 do 250 koron rocznie, a państwu przysparzał 1,040.000 kor. dochodu. Widocznie więc znajdowało się wielu takich, którzy woleli raczej płacić po kilkadziesiąt koron podatku kawalerskiego, niż za 2 korony otrzymać żonę. Tacy misantropi znachodzą się widocznie po wsze czasy.

Genialnym poprzednikiem Dra Bilińskiego był słynny angielski minister William Pitt starszy. Po wojnie ze Stanami Zjednoczonymi postanowił on okupić koszta kampanii podatkiem od pudru. Dziś taki pomysł groziłby na pewno rewolucyą. Każda kobieta bowiem musiałaby przedstawić fiskusowi ilość spotrzebowanego rocznie różu, pudru, szminek itp. kosmetyków. Oczywiście każda napisałaby w fasyi podatkowej najzupełniejszą prawdę, to jest... zero. Państwo otrzymałoby zaś podatek jeszcze mniejszy od tej cyfry. Fiskus zacząłby w następnym roku kontrolować ściśle gotowalnie i buduary, a wtedy musieliby oczywiście mężowie wystąpić zbrojno przeciw temu naruszeniu nietykalności tajemnic domowych. Przyszłoby do najkrwawszej w dziejach wojny, która pochłonęłaby miliardy i zniszczyła gospodarstwo narodowe na wieki całe.

W Anglii jednak projekt Pitta nie był wymierzony przeciw kobietom. Pudru używali wówczas do włosów wyłącznie mężczyźni. Im więc zagroził 20 koronowy podatek Pitta. Rewolucyi wówczas jednak Anglicy nie zrobili, bo byli gentlemanami, demonstracyi i spacerów manifestacyjnych nie urządzali, nawet nie użyli obstrukcyi a jednak projekt Pitta obalili. Jak? Dyplomacyą! (Anglicy są wielkimi dyplomatami). Oto zeszli się wówczas najwybitniejsi gentlemeni angielscy i uchwalili odciąć sobie fryzury a na przyszłość nosić niepudrowane loki. Moda ta przyjęła się powszechnie i Pitt pozostał na lodzie. To był lepszy sposób, niż gwizdawki obstrukcyjne, zdrowy i tańszy.. Jajko Kolumba!!

Kończę wreszcie tę »gawędę podatkową« apelem do Dra Bilińskiego. Oto zapewniam go, że podatek od kawalerstwa zrobi podobne fiasko jak ów podatek od pudru. Kawalerowie urządzą obstrukcyę i pożenią się wszyscy. Za kilka lat Dr Biliński nie dostanie ani halerza od kawalera. Będzie zmuszony chyba zaprowadzić znowu podatek od małżeństwa, by stworzyć starych kawalerów.

I oby nie naśladował także projektu p. Pitta w sprawie opodatkowania papieru dziennikarskiego i inseratów. Oba podatki byłyby początkiem końca, a jeżeli już nie końca świata, to końca ministerstwa Bilińskiego. Oby oparł się złym pokusom złych ludzi. Oby pamiętał na przysłowie niemieckie: »Wenn dich die bösen Buben locken, so folge nicht«. *(Ma)*

z podróżą cara omawia znaną sprawę odstąpienia Królestwa Polskiego Prusom. Według dzisiejszych telegramów dziennik londyński »Globe« donosi, że car, aby pozyskać poparcie Wilhelma II ma zezwolić na powolną germanizacyę Królestwa Polskiego, a nawet zgodzić się na odstąpienie tego kraju Niemcom. W związku z tą pogłoską nabierają również pewnego znaczenia rosyjskie zakusy na wschodnią Galicyę, na które już zwracaliśmy wielokrotnie uwagę... Rosya jest zbyt słabą, aby mogła naprawdę myśleć o »zaopiekowaniu się« »Rusią podkarpacką« — do czego nawołują coraz natarczywiej nacyonaliści rosyjscy. Być może, że liczy w tym wypadku na pomoc »wiernego« sprzymierzeńca Austryi, ugłaskanego Królestwem Polskiem, a zjazd cara z Wilhelmem II ma właśnie zrealizować nowy układ przyjaźni prusko-rosyjskiej, spisany na skórze Polaków i Austryi... W każdym razie nie ulega wątpliwości, że z mgły tajemnych konszachtów na wodach fińskich wyłonią się nowe chmury, groźne nie tylko dla nas, ale dla Austryi, jak i całej Europy.

Czy to niebezpieczeństwo uświadamiają sobie należycie sfery kierujące Austryi? Czy nasza reprezentacya w Wiedniu, rozbita wewnętrznemi niesnaskami, zdaje sobie sprawę, że krytycznej sytuacyi wewnętrznej, w jakiej znajduje się Austrya, odpowiada jeszcze bardziej dla nas groźna sytuacya międzynarodowa?... A w takiej historycznej chwili każdy popełniony błąd mści się nieobliczalnemi następstwami nawet w dalekiej przyszłości...

A więc *caveant consules.* Czyńmy, co jest w naszej mocy, a na swą pociechę pamiętajmy, że gmach przemocy, gwałtów i zbrodni wpierw musi dosięgnąć swego najwyższego szczytu — zanim rozpadnie się w gruzy...

Klęska ludowców.

Wczoraj — jak już wspominaliśmy — odbywały się wybory do Rady powiatowej krakowskiej. Wyborców było 244.

Bezwzględną ilość głosów przy wyborze pierwszym otrzymali i wybrani zostali: 1) Jan Czuber, wójt z Zabierzowa, 2) Józef Serczyk, wójt z Toń, 3) Andrzej Wieczorek z Dojazdowa, 4) Tomasz Młodzianowski, wójt z Bronowic małych, 5) Tomasz Zberus z Pękowic, 6) Stefan Maczek z Czernichowa, 7) Andzej Sitko z Prądnika czerwonego, 8) Jan Madej z Liszek, 9) Jan Sawicki, zastępca wójta z Bieńczyc.

Zarządzono następnie wybór drugi, w którym wzięło udział 158 wyborców. Przy wyborze tym nie otrzymał nikt wymaganej ustawą większości głosów, wobec czego przystąpiono do wyboru trzeciego (ściślejszego) z pomiędzy 6, którzy przy wyborze drugim największą ilość głosów otrzymali.

Z wyboru tego trzeciego wybrani zostali: 10) Adam Zbroja, wójt z Krowodrzy, 11) Jan Mól, wójt z Rączny, 12) Antoni Wójcik, wójt z Morawicy, wszyscy trzej wyż wymienieni mieli już przy wyborze pierwszym po wybranych 9-ciu największą ilość głosów.

Przy wyborach tych ponieśli ludowcy dotkliwą klęskę; upadli bowiem trzej główni ich kandydaci i długoletni radni powiatowi, posłowie Ptak, Wójcik i p. Jarzyna, prezes kółka ludowców w pow. Krakowskim. Upadek tych kandydatów jest tem charakterystyczniejszy, że stronnictwo ludowe rozwinęło za nimi wytężoną agitacyę, uważając słusznie ewentualny ich upadek za swoją klęskę i dowód **zmniejszania się jego wpływów w powiecie.**

Zwyciężyła lista z małemi poprawkami, przedłożona przez Dra Danielaka. Opozycya głównie zwróciła się przeciwko posłowi Franciszkowi Wójcikowi. Dążyła do zwalenia 12-letniej egoistycznej gospodarki mniejszej własności Rady powiatowej, która wywołała ogromne niezadowolenie wśród ludu w całym powiecie.

Nowowybrani radni należą przeważnie do niezdecydowanych politycznie — ludowcy zaś reprezentowani są przez p. Serczyka, wójta z Toń i dwóch jeszcze innych włościan.

Dnia 14 b. m. odbędą się wybory z kuryi przemysłu, dnia 15 b. m. z wielkiej własności. Możliwem jest, że konserwatyści w imię „zgody małych i wielkich rolników i wspólnych interesów" odstąpią dwa mandaty przepadłym kandydatom ludowców. Byłoby to zresztą słuszne „wynagrodzenie" ludowców, którzy głównie sojuszowi swemu z konserwą zawdzięczają... teraźniejszą klęskę.

Jeszcze grzech narodowy.

Doskonale redagowany przez p. Bartoszewicza miesięcznik »Straż Polska« w ostatnim numerze poświęca obszerny artykuł poruszonej przez nas sprawie oddania przez Tow. Szkoły Ludowej budowy gimnazyum polskiego w Białej Niemcowi Rostowi. »Straż Polska« stwierdza, że artykuł »Głosu Narodu« i wzmianki późniejsze w innych pismach, Zarząd Główny T. S. L. odpowiada wymownem milczeniem...

Następnie zaś zajmuje się »obroną« postępku T. S. L. zamieszczoną w imię lojalności w naszem piśmie przez »osobę znającą dokładnie stosunki bialskie«. Obrona ta — jak wiadomo — streszcza się w czterech punktach. Przytaczamy ją jeszcze raz, żeby następnie zacytować doskonałą na nią odpowiedź »Straży Polskiej«.

A więc najpierw obrońca twierdzi, że firma Rosta jest katolicką, a więc daje rękojmię, że budowa na czas i dobrze wykonaną zostanie.

Po drugie obrońca usprawiedliwia rodzinę Rosta, że chociaż dawno osiadła w Białej, dotychczas się nie spolszczyła.

Po trzecie podnosi, że firma ta jako zasobna mogła dać dogodniejsze warunki.

Po czwarte zaznacza, że Rost budował już szkołę imienia Kościuszki i szkołę w Leszczynach, z czego dobrze się wywiązał, a więc T. S. L. ze względu na interes własny musiało mu powierzyć budowę gimnazyum.

Wreszcie obrońca zaznacza, że »sprawa ma doniosłe znaczenie pod względem narodowym i świadczy o naszej dojrzałości lub niedojrzałości politycznej« — to znaczy, że oddanie budowy komu innemu, a nie Rostowi, byłoby niedojrzałością polityczną.

Na to odpowiada »Straż Polska« tak:

»Dojrzałe« te argumenty imponują zaiste oryginalnością. Pierwsze dwa z nich, a mianowicie, że Rost jest katolikiem i spolszczyć się nie mógł, usuwają się same z pod dyskusyi, bo katolicyzm Rosta nie jest żadną jego zasługą ani wyjątkową kwalifikacyą (takie kwalifikacye posiadają przecie prawie wszyscy budowniczowie polscy) i nikomu na myśl nie przychodziło żądać od Rosta, aby porzucił swą narodowość.

Trzeci argument, że Rost dał dogodniejsze warunki, usprawiedliwia z góry wszystkich sprzedawczyków i wszystkich kupców, popierających przemysł niemiecki. I oni w ten sposób się tłómaczą: dostaliśmy lepsze warunki, a więc sprzedaliśmy im ziemię, dostajemy lepsze od Niemców warunki, a więc nie krajowe, lecz niemieckie towary protegujemy. Za takie poglądy społeczeństwo piętnuje osoby prywatne — czyż ma obojętnie przyjmować, kiedy takim poglądom daje wyraz instytucya **publiczna, żyjąca z grosza narodowego i mająca na celu obronę interesów narodowych?**

Argument, że już przedtem T. S. L. dało budowę Rostowi szkoły Kościuszki i szkoły w Leszczynach — jest zaiste rozczulającym. Robiono źle, a więc dalej źle czynić należy. Ba! nietylko źle, ale gorzej, boć ostatnie gwałty pruskie wzmogły uświadomienie narodowe, boć żyjemy w chwili, kiedy na całej przestrzeni ziem polskich rozbrzmiewa hasło bojkotu, hasło samoobrony, kiedy każde wzbogacenie wrogów naszych, każde popieranie Niemców i to z krzywdą rodaków, jest uznane za występek narodowy«.

My do tego, co już w tej sprawie powiedzieliśmy na podstawie najwiarygodniejszych informacyi jeszcze dodajemy, że Zarząd Główny T. S. L. oddając budowę gimnazyum polskiego w Białej miał oferty budowniczych Polaków bynajmniej, nie droższe, **lecz o 2000 koron tańsze** od oferty, którą przedłożył Rost czyli, że Zarząd T. S. L. bez uszczerbku finansowego Tow. mógł oddać budowę Polakowi. Tymczasem stało sie przeciwnie, a okoliczności temu »grzechowi narodowemu« towarzyszące są tego rodzaju, że mimowoli nasuwają się przypuszczenia, iż został on popełniony dla prywatnyzh, może nie bezinteresownych, stosunków jednostek z Niemcem-hakatystą Rostem.

Okoliczności te powiększają winę Zarządu Głównego T. S. L.. od którego **domagamy się publicznie w tej bolesnej i skandalicznej sprawie wyjaśnienia.** Inaczej bowiem będziemy musieli samorzutnie nasuwające się powyższe przypuszczenia uważać za fakt konkretny, wobec wymownego milczenia Zarządu.

Czekamy więc.

Nieznane dzieło Wita Stwosza.

Muzeum narodowe w Krakowie posiada od kilku dni w odlewie, niestety tylko, wybitne dzieło sztuki. Jestto grupa, przedstawiająca Św. Rodzinę. Oryginał tego dzieła znajduje się w Cieszynie. Po wybitnie charakterystycznych właściwościach artystycznego wypowiedzenia się kompozycyi i faktury, po zaletach i wadach wpólnych tej i innym rzeźbom szkoły krak. średniowiecza, przychodzi się do przekonania, iż nie kto inny mógł być jej wykonawcą, jeno Wit Stwosz. Nie ulega to pytaniu. Jeśli ktoś może mieć wątpliwość, to tylko dlatego, że przyzwyczailiśmy się łączyć wielkie dzieła z wielkiem imieniem i dlatego w autorstwo pośledniejszej pracy wielkiego autora trudniej nam uwierzyć.

Nie zapominajmy, że Stwosz miał w Krakowie warsztat, gdzie zarówno powstały arcydzieła kościoła Maryackiego i Wawelu, jak i skromniejsze prace dla kościołów prowincyonalnych. Takim skromnym kwiatem sztuki plastycznej jest Św. Anna Samotrzecia, która nie wiedzieć po jakich kolejach życia, znalazła przytułek w Cieszynie. Znamy dwie rzeźby tej samej treści, tegoż samego dłuta: w kościele OO. Bernardynów w Krakowie i w Muzeum dyecezyalnem tarnowskiem. Obie w pomyśle podobne do siebie. Kreacya cieszyńska jest kunsztownie obmyślaną kompozycyą, oryginalną jest przez ruch Dzieciątka Jezus, nowem wypowiedzeniem się w sztuce naszej. Jest to fragment, może część główna tryptyku, co wskazuje ułożenie kompozycyi w prostokąt.

Na ławce półkolistej usiadły: Św. Anna i Madonna — Dzieciątko Jezus przeskakuje z kolan Madonny na łono Św. Anny, wyciągając rączęta do stojącego za ławą Św. Joachima, po bokach którego adorują dwaj inni jego towarzysze. Dzieciątko Boże: cóż to za śmiały ruch, co za rwanie się żywiołowe! Mimowoli nasuwa się wspomnienie Rafaela rodziny św. z Louvru. W takich małych rozmiarach jaka doskonałość formy. Szkoda, że z wyciągniętych rączek — brak prawej. Madonna przypomina typ z Maryackiego ołtarza; nikła — opięta w kunsztownie ułożoną w fałdy draperyę — czoło wypukłe, naprzód dominująco wysunięte — nosek wąski, mały. Św. Anna pojęta realistycznie, jak i ta z kościoła OO. Bernardynów, a te wąskie postacie, to bracia rodzeni figurek, które zdobią ołtarz floryański. Centralny układ kompozycyi zręcznie wtłoczonej w rozmiary ławki, realizm typów przy zachowaniu wdzięków prostoty, traktowanie fałdów, pewna nieproporcyonalność artystyczna, wynikła poniekąd z ograniczenia przestrzeni (to samo spotykamy na sarkofagu Kazimierza Jagiellończyka), to piękne w ruchu nadzwyczajnym Dzieciątko — wszystko to świadczy, iż mistrzem tego dzieła jest wielki polski rzeźbiarz Wit Stwosz.

Marcin Samlicki.

Gdzie winowajcy?

W tych dniach skazany został przez wiedeński sąd przysięgły czeladnik Józef Huschauer na 8 lat więzienia za napad rabunkowy i poranienie właścicielki pewnego sklepu. Huschauer zeznał przed sądem, że wpadł na myśl rabunku, czytając powieść »z życia detektywa«... Na podstawie opisu powieściowego obmyślił plan napadu, przyczem posługiwał się pomysłami wsławionych włamywaczy, wyczytanymi w powieści.

Nasuwa się tu uwaga, że sąd powinien najzupełniej formalnie pociągnąć do odpowiedzialności autora powieści, jako moralnego sprawcę zbrodni. Wszak obojętnem jest, czy namowa do karygodnego czynu nastąpi w formie ustnej perswazyi, czy w formie sprytnie napisanej książki. A jeżeli autor jest nieznany, to odpowiadać winien nakładca książki. W Galicyi rozchodzą się tysiące i dziesiątki tysięcy podobnych romansów, nakładem Landauów, Himmelblaumów i tym podobnych żydowskich spekulantów. Czyż one mają ujść bezkarnie, podczas gdy coraz więcej »zbrodniarzy nieletnich" zapełnia domy poprawy? Nie już opinia publiczna, bo z niej sobie żydowscy depprawatorzy nic nie robią, ale prokuratorya i sąd karny są kompetentnymi czynnikami, które powinny w interesie moralności publicznej karać jaknajostrzej nakładców dzieł, pozbawiocnych wszelkiego artyzmu, a propagującego ideę zbrodni i gloryfikujących arcydzieła napadów, włamywań, morderstw i wszelkich zbrodni.

Dodać trzeba, że chrześcijańscy nakładcy nie mają nic wspólnego z temi wydawnictwami. Ta zgnilizna wychodzi wyłącznie stamtąd, skąd pochodzą wszystkie inne specyały trucizny, t. j. od żydowstwa. Tam nie ma żadnego skrupułu, żadnego poczucia obowiązku do ochrony moralności społeczeństwa. Zatopić je raczej w zbrodni...

We Francyi liczba małoletnich zbrodniarzy wynosi dzisiaj **jedną piątą część ogółu skazanych przestępców!** Na 184.516 skazańców liczy statystyka 35.418 młodych. Jeszcze w r. 1880 było ich tylko 17·9 procent, w r. 1893 już 18·1 proc., **a obecnie 20 procent!** Straszna cyfra i zagadkowa. Bo gdzie tu są winowajcy? Wszak 14-letni młodzieniec nie może być jeszcze »zbrodniarzem«, wszak jest tylko narzędziem zbrodniarza?...

Wypadek z Huschauerem, przytoczony powyżej, daje na to pytanie odpowiedź w znacznej części. Winowajcami są cyniczni żydowscy nakładcy Holmesów i Nick Karterów...

Młodzież akademicka
w sprawie Słowackiego.

Z Kół młodzieży katolicko-narodowej otrzymujemy następujące uwagi:

Odmowa ks. kardynała Puzyny w sprawie sprowadzenia na Wawel zwłok Słowackiego wywołała wśród młodzieży naszego Uniwersytetu bardzo silny oddźwięk. Komitet ogólno-akademicki dla uczczenia jubileuszu Juliusza Słowackiego zwołał w tej sprawie kilka posiedzeń, na których jako jedyne lekarstwo przeciw zakazowi ks. kardynała znalazł wiec protestujący. Obrady Komitetu były wprawdzie poufne, jednakże poufność tę tak pojmowano, że zaraz na drugi dzień pojawiały się w pismach krakowskich nawet bardzo szczegółowe sprawozdania. Wobec tego nam niechaj wolno będzie podnieść kilka momentów z tych zebrań.

Wiecu ogólno-akademickiego życzyły sobie przedewszystkiem: »Spójnia« (socyaliści), »Związek akademicki« (żydowscy liberali od »Nowej Reformy«) i »Czytelnia akademicka« (ludowcy). Za wiecem oświadczyły się również inne stowarzyszenia, jak »Polonia« (katol.-narodowi), Sodalicya akademicka, »Zjednoczenie« (narod. demokraci) i szereg kółek naukowych. Stowarzyszenia te jednakże bardzo znacznie różniły się co do zapatrywań na wiec. Trzy pierwsze stowarzyszenia chciały użyć wiecu do ataków na Kościół i duchowieństwo, jak to z oświadczeń ich delegatów wnioskować można było. Inne zaś, jak «Zjednoczenie«, chciały wyrazić protest przeciw zakazowi kardynała Puzyny, »Polonia« natomiast i „Sodalicya akademicka« chciały widzieć w wiecu prawdziwe stanowisko naszej młodzieży w sprawie sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju.

Dlatego też, gdy na ogólno-akademickim Komitecie zapadła uchwała, że na wiecu będzie dyskusya, »Sodalicya akademicka« przez usta swego delegata zastrzegła sobie wolną rękę, delegat zaś „Polonii" oświadczył, że co do udziału w wiecu zadecyduje zgromadzenie członków „Polonii". Dziwnem więc wydaje się wiadomość „Nowin" krakowskich, jakoby delegaci „Sodalicyi" i „Polonii" oświadczyli się w zasadzie przeciw wiecowi. Przeciwnie, delegaci tych stowarzyszeń oświadczyli się w zasadzie za wiecem, jednakże za takim, któryby rzeczywiście ze sprawą sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju miał coś wspólnego, a nie za takim, któryby miał rozstrzygać, czy Kościół katolicki ma racyę bytu.

„Nowiny" krakowskie już od dłuższego czasu atakują stowarzyszenia akad. katolickie, szczęściem jednakże wpływ tego pisma jest zbyt mały, aby zaważyć na szali opinii publicznej, która do stowarzyszeń tych odnosi się przychylnie.

Czy wiec dojdzie do skutku, niewiadomo. Komitet bowiem ogólno-akademicki, w którym rej wodzą żywioły „niby postępowe", prawie, że się rozleciał, a to wskutek tego, że większość jego nie życzyła sobie, aby przewodniczącym był socyalista. Jest to zupełnie słuszne, bo przecież byłoby rzeczą śmieszną, by na wiecu w sprawie obchodzącej Polaków miał przewodniczyć przedstawiciel międzynarodowej socyalnej demokracyi. Zrozumiała też to większość delegatów Komitetu ogólno-akademickiego i na przewodniczącego wiecu desygnowała niesocyalistę. To oburzyło „Spójnię" i delegat jej oświadczył, że wobec tego „Spójnia" zostawia sobie wolną rękę. Ponieważ wszelkie próby reasumpcyi uchwały się nie udały — przeto socyaliści doprowadzili do rozbicia Komitetu ogólno-akademickiego, a tem samem wiec przez tenże komitet zwołany nie będzie. Zwołują go natomiast poszczególne stowarzyszenia, a mianowicie socyaliści, postępowcy i ludowcy.

Z Tow. upiększania m. Krakowa i okolicy.

Posiedzenie Wydz. Tow. odbyło się dnia 8 b. m. w sali Muzeum Narodowego, w licznym komplecie, ze współudziałem dyr. Solskiego, zaproszonego dla wzięcia udziału w dyskusyi na pomnikiem Modrzejewskiej: jako inicyatora tej sprawy, która stanowić miała główny punkt obrad.

Przewodniczący postawił im. prezydyum Tow. wniosek, aby pomnik stanął po za obrębem teatru, w formie hermy marmurowej z głową Modrzejewskiej jako Ofelli, na placu św. Ducha. W wywiązanej stąd żywej dyskusyi wyłoniło się kilka nowych projektów, mianowicie: Prof. Axentowicz proponuje biust dłuta znakomitego artysty, ustawiony w foyer teatru; Prof. Ekielski podaje projekt stworzenia na plantach obok teatru rodzaju panteonu ogrodowego w kształcie półkola ciętych nisz z biustami wybitnych osobistości ze świata teatralnego, których zapoczątkowaniem i punktem środkowym byłby biust czy herma Modrzejewskiej; Dyr. Solski przytacza myśl prof. hr. Mycielskiego, ażeby wyciąć niszę w zewnętrznej ścianie teatru obok wejścia na lewo i w niej umieścić posąg Modrzejewskiej, w naturalnej wielkości. Wybór i decyzyę uchwalono powziąć na podstawie szczegółowego rozglądnięcia się w terenie i po dokładnem, wszechstronnem rozważeniu każdego z projektów, odkładając rozstrzygnięcie ostateczne do jesieni, — przyczem kwestya zasadnicza, t. j. umieszczenie pomnika wewnątrz lub na zewnątrz teatru, będzie decydującą, czy sprawa ma być uważaną za czysto teatralną, czy też interesować będzie nadal Tow. upięk. m. Krakowa, które w tym razie przystąpiłoby przez swych delegatów do Komitetu budowy pomnika Modrzejewskiej.

Po krótkiem sprawozdaniu z czynności prezydyum i załatwieniu kilku spraw bieżących, przewodniczący oznajmił, że nagroda z ubiegłego konkursu na zdobnictwo kwiatowe, jaka przypadła Muzeum Czapskich, to jest rzeźba kamienna »Chimera«, dłuta p. Dra Henryka Kunzeka, przeznaczona do umieszczenia na słupie ogrodzenia Muzeum przy ul. Wolskiej, jest już wykończona i może być odebrana i oddana Zarządowi Muzeum, do czego wydelegowano na miejscu komisyę,

---

2 JAN SZYMAŃSKI.

Jeszcze o Reformie
działalności naszych abstynentów.

(Odpowiedź prof. Dr B. Dybowskiemu.)

Prof. D. poruszone przezemnie postulaty przedstawia w sposób następujący:

1) Obowiązkowe nauczanie dzieci w szkołach o szkodliwości alkoholu.

Prof. D. oświadcza: »Nauczanie takie jest tylko wtedy skuteczne, jeżeli cały personal szkolny jest trzeźwy i abstynencki (!), w przeciwnym razie jest tylko komedyą (!) bez żadnego (?) znaczenia«.

Ale Czcigodny profesor wie, że to zdanie bardzo ryzykowne — usiłuje więc je udowodnić. Dowody te są tak charakterystyczne, że zmuszeni jesteśmy omówić je możliwie obszernie. Dowodów jest sześć.

a) »Eleuterya« — mówi prof. D. podejmowała się we Lwowie dostarczać prelegentów do szkół, ale na to się nie zgodzono«.

Więc mimo przekonania, że »w naszych tu warunkach« nauczanie takie byłoby »tylko komedyą« — »Eleuterya« starała się o to? Co za sprzeczność!... »Nie zgodzono się« na jej prelegentów, więc wobec tego »Eleuterya« ma zapewne zamiar czekać, aż ją Krajowa Rada Szkolna sama zaprosi?... Właśnie ten zupełny brak stanowczości, wytrwałości i konsekwencyi w popieraniu i przeprowadzaniu swych dążeń poczytywać należy »Eleuteryi« za wielki minus.

b) »Na zjeździe nauczycieli ludowych rozdawaliśmy książeczki pouczające, namawialiśmy, by utworzono Two nauczycieli abstynentów«, ale bezskutecznie, bo »nauczycielki wypróżniały kufle, nauczyciele kieliszki, z ust każdego uczestnika zjazdu buchał smród alkoholu«. Ma to być dowodem (drugim), że »w naszych tu warunkach nauczanie dzieci o szkodliwości alkoholu byłoby tylko stratą czasu i komedyą«. Pomijając już to, że potępienie całego nauczycielstwa ludowego w czambuł jako pijackiego, nie zgadza się z rzeczywistym stanem rzeczy Prof. D. nie zauważa, że przez to znów popada w sprzeczność, bo skoro według niego cały stan nauczycielski jest beznadziejnie nieeleuterycki, a wszelkie próby nauczania dzieci o szkodliwości alkoholu są »w naszych tu warunkach tylko stratą czasu i komedyą« — to kogo więc w takim razie »Eleuterya« zamierza nawracać? Gdzie apostołować? Po co wogóle eleuterycy egzystują jako organizacya? Czy po to, aby wirować w błędnem kole własnych niekonsekwencyi?

c) Nie łepiej, wedle słów prof. D. poszło »Eleuteryi« i z nauczycielami szkół średnich: »Błagań« bowiem, aby się zajęli szczerze wytrzeźwieniem tak samych siebie, jak też i młodzieży szkolnej« nie wysłuchano.

Ale Czcigodny Autor zapomniał chyba, że wytrzeźwieniem młodzieży nauczyciele mogliby się zająć tylko przy pomocy wykładów, te zaś byłyby przecie, zgodnie z jego słowami »tylko komedyą«. Nie pierwsza to niekonsekwencya.

Jak więc widzimy nauczycielstwo ludowe i szkół średnich surowo, bezwzględnie osądzone. Cóż jednak znaczy w takim razie »Odezwa do nauczycieli i nauczycielzk wszystkich szkół« (wydawnictwo »Eleuteryi«) w gorących słowach wzywająca ogół nauczycielstwa do założenia Związku wstrzemięźliwych nauczycieli? Odezwę podpisało około 200 nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych, średnich i seminaryów nauczycielskich w Galicyi. Cóż znaczy umieszczenie w organie nauczycieli szkół średnich znakomitego artykułu prof. Klimaszewskiego p. t. »Precz z alkoholem. Stanowisko szkoły w walce z alkoholizmem«? Jak wytłómaczyć, że na konferencyi dyrektorów szkół średnich w roku 1908 we Lwowie, pod przewodnictwem wiceprezydenta Krajowej Rady Szkolnej. Dra Dembowskiego, dyrektor Ferdynand Bostel w referacie o czytelniach i kółkach naukowych uczniów szkół średnich, »podniósł niezwykle dodatnie działanie kółek etycznych, zwłaszcza zaś kółek mających na celu zwalczanie alkoholizmu« (»Gazeta Narodowa«).

Wszystko to wymownie świadczy 1-mo że nauczycielstwo nasze wcale nie jest tak wrego usposobione do sprawy walki z alkoholizmem w szkole i 2-o że i pomimo »Eleuteryi« walkę tę już podejmuje.

d) Czwartym dowodem bezowocności usiłowań »Eleuteryi« w tym kierunku ma być to, że — jak mówi prof. D. — »prosiliśmy najgoręcej, aby po bufetach sportowych niepozwalano sprzedawać trunków alkoholowych«, ale i te »prośby« skutku nie odniosły.

Jaki to ma jednak związek z walką o wprowadzenie **do szkół** alkohologii? Ten tylko chyba, że wcześniejsze wprowadzenie takich wykładów, łączne działanie z nauczycielstwem, już rozbudziłoby czujność wobec wroga, dodałoby energii istniejącym już wśród nauczycielstwa i młodych sportowców abstynentom i ich zgodny protest zmusiłby bufety sportowe do żądanych ograniczeń.

I widocznie zatem wskutek doszczętnego wyczerpania zapasu dowodów i przykładów, w jaki to sposób »Eleuterya« nabrała przekonania, że zajmowanie się tą sprawą jest tylko stratą czasu — przytacza Cz. Autor jeszcze dwa takie dowody:

e i f, (Dowody piąty i szósty). »Błagaliśmy »Sokołów«, aby ich uczty uroczyste odbywały się bez pijatyk, jeden tylko p. Czarnik usłuchał naszego wołania, inni i dotąd są hołdownikami alkoholu« i »Odwoływaliśmy się do posłów naszych w Dumie rosyjskiej, aby podjęli akcyę umoralnienia społeczeństwa«.

Rzeczywiście taki sposób walki o wprowadzenie do szkół alkohologii jest tylko stratą czasu no — i komedyą!

Wszystkie te sześć dowodów w jaskrawy sposób potwierdzają uczynione przezemnie zarzuty!

Któż więc ma racyę?

Prof. Klimaszewski w cytowanej wyżej pracy mówi: »Współdziałanie szkoły w walce z alkoholizmem jest dziś rzeczą bezwzględnie konieczną. Szkoła zadań swych nie spełni, jeżeli do bezwzględnej walki z alkoholizmem nie wystąpi«. Dalej zaś: »Wcześnie zrozumiały Stany Zjednoczone, że łatwiej jest zapobiegać, niż leczyć i ratować« i wprowadziły do szkół obowiązkową naukę o szkodliwości alkoholu.

I właśnie nasza »Eleuterya« woła tylko »ratunku«, a o zapobieganiu nie myśli, uważając je za stratę czasu. Przecież wedle słów prof. D. z wprowadzeniem do szkół alkohologii należy czekać, aż cały personal nauczycielski zaciągnie się do »Eleuteryi«. Aleź do takich wykładów potrzebny jest w każdej sokole tylko jeden nauczyciel!

W Ameryce walczono o zdobycie szkół dla walki z alkoholizmem długo; 20 lat walczono z całą energią — iście amerykańską! Stojąca na czele tego ruchu p. Hunt zagrzewała do walki w imię hasła: »Dziś ratujemy dzieci — jutro cały naród!«.

W porównaniu z tem — jakżeż marnemi, nieudolnemi, nic nieznaczącemi są usiłowania »Eleuteryi«, o których opowiada nam prof. D. — Wprost wstyd mówić o tem! Prof. D. powołuje się na rzekomo ujemne »nasze tu warunki« — co ma uprawniać »Eleuteryę« do bezczynności w tym kierunku.

Ale pamiętajmy, że w Ameryce nie czekano, aż wszyscy nauczyciele staną się abstynentami, ale zabrano się do nauczania dzieci i osiągnięto wspaniałe rezultaty.

I czemżeż to nasze obecne stosunki w Galicyi mają być gorsze od amerykańskich, gdy tam zabierano się do czynnej walki z alkoholizmem, przedewszystkiem do długiej walki o szkoły? I czem — prosimy to udowodnić — mają »nasze tu warunki« być gorszemi od stosunków w krajach skandynawskich, gdy tam rozpoczynano tak świetnymi skutkami, uwieńczoną długą, czynną walkę z pijaństwem? Naprzykład w Finlandyi w roku 1866 na głowę jednego mieszkańca przypadało 20 litrów czystego alkoholu (w piwie, wódce, winie i t. d.) spożytego w ciągu 1 roku. Dziś po 40 kilku latach walki wypada tam 1·7 litra czystego alkoholu na głowę rocznie. U nas w Galicyi wypada rocznie na jednego mieszkańca około 5 litrów czystego alkoholu. Któż więc wobec tego ośmieli się twierdzić, że »nasze tu warunki« uprawniają do nic nierobienia, że pozostaje tylko możność i potrzeba zawodzenia rozmaitymi tony i głosy »gwałtu«, »ratunku«.

Czyż więc można na »nasze tu warunki« powoływać się jako na dowód, że nie warto walczyć o zdobycie szkół dla nauczania w nich o szkodliwości alkoholu, że walka taka jest tylko stratą czasu, zaś nauczanie — komedyą?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

złożoną z pp. prof. Laszczki i Prof. Axentowicza.

P. L. bar. Puszet, del. Tow. do Rady artystycznej, składa sprawozdanie z działalności Rady na ostatnich posiedzeniach, poczem następują wnioski członków w sprawach dotyczących porządku w mieście.

Z kolei przewodniczący wita zaproszonego na posiedzenie p. H. Müldnera, któremu, jako członkowi Komisyi rewizyjnej od początku istnienia Tow., z okazyi jubileuszu jego zawodowej pracy, imieniem Wydziału składa podziękowanie i skromny dar pamiątkowy; — poczem zaprosiwszy obecnych do uczestnictwa w ankiecie w sprawie plantacyi miejskich, mającej się odbyć z innicyatywy Tow. w dniu 25 b. m., — zamyka posiedzenie.

Tow. upięk. m. Krakowa podaje przy tej sposobności do wiadomości ogółu, że nowy statut Tow. wyszedł z druku i na żądanie może być każdemu przesłany, — oraz, że nagrody tegorocznego konkursu na zdobnictwo kwiatowe, których rozdanie nastąpi w jesieni b. r., to jest: rzeźba majolikowa prof. Laszczki, mozaika p. Frycza i piękne dary pp. Uziembły i Filipkiewicza: obrazy olejne, zostaną w tych dniach wystawione na widok publiczny, w niszy balkonowej przy wejściu do Muzeum Narodowego, w otoczeniu dekoracyi roślinnej.

Naokoło techniki i wynalazków.

Z aeronautyki. Aeroplany o jednej płaszczyźnie, czyli t. zw. monoplany, uchodziły w ostatnich latach za przestarzałe już i nie mające przyszłości statki powietrzne. Po nieszczęśliwych wypadkach z monoplanem Beriota, zwróciła się cała uwaga wynalazców do systemu dwupłaszczyznowych aeroplanów, którym ogromną sławę nadali obaj najwięksi dziś wynalazcy w dziedzinie powietrznych statków motorowych (to jest nie balonów), bracia Wright.

Tymczasem przed kilku dniami dokonał inżynier Hubert Latham pod Chalons (Francya) szereg pomyślnych i niezwykle długotrwałych wzlotów na monoplanie własnej konstrukcyi „Antoinette IV". Co więcej, na pokładzie znajdował się obok niego jeszcze jeden pasażer.

W jednym wzlocie przebył Latham 700 metrów, w drugim 900, w trzecim 3 kilometry i zdołał utrzymać się przez 11 minut 56 sekund w powietrzu, na wysokości 20 metrów.

Wzloty Lathama są zupełną niespodzianką dla teoretyków aeronautyki i dla wynalazców. Okazuje się bowiem, że w tej dziedzinie ma się jeszcze ciągle do czynienia z niespodziankami i że jeszcze o jakiejkolwiek umiejętności latania w powietrzu mówić nie można. Czy mono- czy biplany będą statkami powietrznymi przyszłości, o tem dzisiaj mówić jest zupełnie przedwczesnem.

Latham pobił już nawet wszystkich dotychczasowych współzawodników ze swym monoplanem. Dnia 5 b. m. utrzymał się przez 1 godzinę i 7 minut w powietrzu, podczas gdy wynalazcy biplanów, jak: Farman (20 minut), Delagrange (30 minut), i uczeń Wrighta Tissandier (1 godzina 2 minuty), nie zdołali tego osiągnąć.

Zupełnie wyjątkowym wypadkiem jest transportowanie na pokładzie towarzysza podróży. Jeżeli się uwzględni, że przy aeroplanach chodzi o jak największą lekkość aparatu, to należy uznać wzlot Lathama z jednym pasażerem za bardzo dobrze wróżący dla jego systemu.

Udoskonalenia telefoniczne. Ze Sztokholmu donoszą, że dwaj szwedzcy inżynierowie Egner i Holmstroem, dokonali epokowych ulepszeń w dziedzinie telefonu. Przez zastosowanie do aparatów telefonicznych ulepszonego mikrofonu, mogącego znieść dowolnie wielkie napięcie prądu elektrycznego, aparaty ich przenoszą głos ludzki na dwa razy większą odległość niż obecnie. Tak na przykład rozmowa między Sztokholmem a Berlinem powiodła się w zupełności. Obecnie połączony ma być zapomocą tego ulepszonego telefonu Sztokholm z Kolonią i Paryżem. Dotychczas odległość dwóch stacyi telefonicznych nie mogły przy najlepszych (najgrubszych) przewodach przenosić 2.000 kilometrów, nowy wynalazek pozwala telefonować do stacyi, oddalonych o 4.000 km. Urządzenie nowego aparatu pozostaje to samo, co dotychczas, tylko ów nowy mikrofon zostanie w nim umieszczony. Przy pomocy tego ulepszonego telefonu, spodziewają się obecnie inżynierowie, że w niedalekiej przyszłości będzie można zaprowadzić połączenia telefoniczne przez morza (Oceany).

Z Tulonu nadchodzi wiadomość, że ostatnie próby z telefonem bez drutu udały się w zupełności. Krążownik »Conde« otrzymał zapomocą tego telefonu depesze z arsenału, oddalonego o 166 kilometrów! Jestto odległość równa oddaleniu Nizzy od Korsyki. Niedaleko więc od wybrzeża wyspy, będą mogły na przyszłość bez drutu rozmawiać z lądem stałym, podobnie jak miasta o oddaleniu np. Krakowa i Tarnowa.

Kanał Bałtyk — Morze Czarne. W Petersburgu ukonstytuowało się towarzystwo finansistów rosyjskich dla wybudowania kanału między Morzem Bałtyckiem i Czarnem. Przewodniczącym są — książe Chyłkow (b. minister kolei), gen Wasilczykow, inżynier Rucktaschel. Kanał nosić ma nazwę »Kanału Mikołaja II" i łączyć ma miasta Rygę z Chersonem. Długość wynosiłaby więc 2152 rosyjskich wiorst. Towarzystwo liczy na pomoc kapitału francuskiego.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Antoniego z Padwy; pojutrze w poniedziałek Bazylego biskupa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 39 zachód przypada o godz. 8 minut 20; długość dnia godzin 16 minut 41.

Kraków, dnia 12 czerwca.

Świadectwo moralności p. Feldmana. Walka na barykadach wyczerpała wreszcie siły umysłowe wielkiego szermierza idei wytworzenia żydowsko-polskiej kultury — i zamiast odpowiadać samoistnie swoim nieubłaganym krytykom, poszedł p. Feldman „po prośbie", ze znanym domokrążnym talentem, do różnych polskich pisarzy i poetów i wybłagał u nich świadectwo moralności... „wiernie, trzeźwo, uczciwie" służył p. Feldman według tego świadectwa polsko-żydowskiemu piśmiennictwu, i dlatego zasługuje na „godne szacunku miejsce". Podpisy są imponujące, zwłaszcza przez swoją geograficzną rozbieżność... Cała Europa podała sobie ręce, aby p. Feldmana oczyścić. Berlin, Krosno, Monachium, Zborów, Sorento, Bydgoszcz, nie mówiąc już o Warszawie i Krakowie jednoczą się we wspólnem uznaniu dla zasług redaktora „Krytyki", — chociaż „jego sądów i zapatrywań nie podzielają"... Takiem świadectwem może p. Feldman śmiało zamknąć usta wszystkim krytykom.

A spryciarz z niego wielki... Zarzucają mu nieuctwo, blagę, literackie fałszerstwa, — a on wydobywa z kieszeni świadectwo, podpisane przez pp. Markowską, Walewską, Rygier-Nałkowską itd. — i woła: oto jestem pracownikiem dobrej woli i należy mi się „godne miejsce"... Krytycy twierdzą, że p. Feldman przez swą tandetną reklamę psuje dobry smak literatury, bałamuci młodzież, wprowadza do piśmiennictwa narodowego bardzo szkodliwe obce pierwiastki, — a on potrząsa świadectwem i odpowiada: oto patrzcie, p. Sobecki (z Bydgoszczy) potwierdza na stemplowym papierze, że mam talent i wiedzę!...

A jednak sądzimy, że wszystko to nie jest wystarczające... Brakuje p. Feldmanowi najważniejszych podpisów i najkompetentniejszych uznań... brakuje mu na świadectwie pieczątki kahalnej i podpisów żargonowych autorów, którzy przecież najgruntowniej i najbezstronniej ocenićby mogli działalność współwyznawcy i kolegi po piórze... I gdyby z tej strony p. Feldman otrzymał patent na utalentowanego i zasłużonego autora, musielibyśmy uchylić czoło przed sądem tak kompetentnym... Zasługi p. Feldmana, położone dla jego społeczeństwa, dla żydowskiego narodu, uznajemy w całej pełni, chociaż nie potrafimy naturalnie zmierzyć ich ogromu, — dopóki jednak p. Feldman powołuje się na sąd polskich literatów, którzy jego umysłowości, a może nawet jego stylu nie mogą przecież ogarnąć, widzieć w tem musimy tylko specyalną, choć nie bardzo właściwą grzeczność dla obcego autora, który zajmuje się także polskiemi sprawami.

Grzeczność zaś ta jest dlatego nie na miejscu, — ponieważ p. Feldman niema dla naszego piśmiennictwa nawet tej wartości, co np. Brandes, który po dwutygodniowym pobycie w Polsce, napisał całą książkę o polskiej historyi i polskiej literaturze. P. Feldman mieszka wśród nas trochę dłużej, — a tak samo nie rozumie polskiego ducha i polskiego języka; ale gdy Brandes, pisząc dla cudzoziemców, jest dla nas nieszkodliwym, — p. Feldman, usiłując pisać dla Polaków, wprowadza zgoła niepożądany element spekulacyjny, i chce nam narzucić myśli i poglądy nie tylko obce, ale wprost zagrażające naszej kulturze.

Tego faktu nie zasłoni żadne świadectwo, ani żadna reklama.

Procesya oktawowa z ewangeliami w kościele OO. Bernardynów na Stradomiu odbędzie się w niedzielę 13 bm., poprzedzona uroczystemi nieszporami o godz. 3 popoł., po których w razie pogody procesya wyruszy z kościoła do ołtarzy urządzonych wokoło Wawelu.

Ołtarz pierwszy mieścić się będzie przy studni błog. Szymona z Lipnicy, drugi przy szkole im. Konarskiego przy ul. Bernardyńskiej, trzeci w realności u wylotu ul. Straszewskiego, czwarty w realności kapitulnej pod Matką Boską, u wylotu ul. Kanoniczej, piąty przy figurze Matki Boskiej na Stradomiu.

Uroczyste „Te Deum" i błogosławieństwo Najśw. Sakr. po powrocie do kościoła.

Piękny objaw. Wczoraj na ręce administracyi naszego dziennika złożyli robotnicy fabryki masarskiej p. Wincentego Satałeckiego, znanego przemysłowca krakowskiego, na dar Grunwaldzki kwotę 95 koron 40 hal. Kwotę tę złożyli robotnicy za inicyatywą p. A. Różyckiego, kierownika fabryki, z okazyi wypłaty tygodniowej.

Dodać należy, że wszyscy czeladnicy masarscy, zatrudnieni w tej fabryce, należą do organizacyi Polskiego Związku zaw. chrześcijańskich robotników, a p. Andrzej Różycki jest wiceprezesem tegoż Związku.

Dar Grunwaldzki. W Stowarzyszeniu gospodnio-szynkarskiem złożyli w dalszym ciągu gotówką pp.: Gustaw Sacher, hotel Royal, 500 k. Eustachy Chronowski, Grand Hotel 100 k. Władysław Bochnak, ul. Szpitalna 50 k. Ludwik Franczek, ul. Szczepańska 50 k. M. Suski, ul. Grodzka 50 k. Antoni Frass, ul. Grodzka 50 k. Złożono na książ. Kasy oszcz. m. Krakowa Nr 266.924 razem z poprzedniemi 4250 kor.

Z teatru. Repertuar teatru lwowskiego zapowiada na jutro, w niedzielę, dwa przedstawienia, a mianowicie o godz. 3 i pół popoł. melodyjne „Dzwony z Corneville", a wieczorem prześwietną operę Moniuszki „Straszny dwór", z gościnnym udziałem p. Łowczyńskiego.

W poniedziałek „Aida" z p. Sołłohub w tytułowej partyi — Badamesem będzie p. Floryański.

We wtorek „Czar walca", z p. Miłowską w roli Kasi.

We środę znakomite „Opowieści Hoffmana" z p. Łowczyńskim.

We czwartek „Wesoła wdówka", z p. Miłowską.

W piątek premierę sensacyjną opery Pucci'ego „Madame Butterfly", z udziałem p. Łowczyńskiego. Partyę tytułową wykona p. Dębicka.

W sobotę opera Halevy'ego „Żydówka".

Z teatru ludowego. Dziś benefis sympatycznej i zasłużonej artystki pny J. Zielińskiej, która odśpiewa i odegra wyborną rolę „Hani" w operetce „Figle wiosenne". Tak benefistka, jakoteż wesoła operetka, ze wszech miar zasługują, ażeby publiczność, przedstawienie to licznie zaszczyciła.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 „Ona i jej mąż", farsa ze śpiewami i tańcami, — wieczorem zaś wielkie i nieśmiertelne dzieło Fr. Szyllera „Zbójcy". Dyrekcya i artyści dokładają wszelkich sił, ażeby ten dramat, zawsze wstrząsający potęgą grozy tragicznej, był wykonany wzorowo. „Karola" grać będzie p. J. Rygier, „Franciszka" — dyr. E. Rygier, sentymentalną i nieszczęśliwą „Amelią" będzie pna Biskupska. Inne role wykona cały personal męski. Dekoracye i kostyumy nowe.

W poniedziałek: „Szatan kobieta", melodramat do pewnego stopnia aktualny i na czasie.

Corso kwiatowe. Z Towarzystwa wyścigów konnych komunikują: W celu ożywienia ruchu, oraz uprzyjemnienia obcym pobytu w naszem mieście, jest projektowane w ostatnim dniu wyścigów konnych, t. j. we czwartek dnia 24 bm. odbycie corsa kwiatowego na torze wyścigowym, następnie wyruszenie pojazdów na podwieczorek do mleczarni Łuczanowickiej w parku Dra Jordana, wreszcie powrót do miasta. Oczywiście, corso może się tylko wówczas odbyć, jeśli dostateczna ilość uczestników się zgłosi. Sekretaryat Towarzystwa porozumie się z tutejszymi magazynami kwiatów, aby taksy za ustrojenie powozów były jaknajprzystępniejsze.

Opłata za udział w corsie, oraz wjazd na tor wyścigowy wynosić będzie: za jednokonny, ozdobiony powóz 5 kor., za dwukonny 8 kor., za czterokonny 15 kor.

Zgłoszenia przyjmować będzie Sekretaryat Towarzystwa, ul. Wolska l. 40, do wtorku 22 czerwca b. r. do godziny 12 w południe, poczem każdy z uczestników do następnego dnia wieczór zawiadomiony zostanie, czy corso się odbędzie lub nie.

Zbieranie skórek pomarańczowych. „Koło panien, opiekujących się zaniedbanemi dziećmi", ukończywszy w tym sezonie zbieranie skórek pomarańczowych i cytrynowych, składa publiczne podziękowanie pp. kupcom: Aksmanowi, Czarnekowi, Koszowi i Szarskiemu, jakoteż publiczności krakowskiej za ich ofiarny trud i pracę. Zbiórka skórek pomarańczowych i cytrynowych przyniosła Kołu w sezonie ubiegłym 181 koron dochodu. Koło ufa, że w przyszłym sezonie pozyska większą liczbę składnic w celu ułatwienia publiczności jej życzliwej pracy.

Z dniem dzisiejszym otwiera Koło zbieranie flaszek i poleca je także jak najgoręcej pamięci i dobrej woli mieszkańców Krakowa. Niepotrzebne flaszki wszelkiego rodzaju i gatunku (z wód mineralnych, atramentu, lekarstw, win, oliwy, perfum), uprasza się łaskawie odsyłać do stróża domu przy ul. św. Jana l. 20 we wszystkie dni tygodnia (z wyjątkiem środy i soboty) między g. 8 a 11 zrana.

Nasi najserdeczniejsi. Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę odnośnych czynników na niewłaściwe zachowywanie się żydowskich sklepikarzy w Sukiennicach, którzy uważają za integralną część handlu bezczelne i natrętne zaczepianie przechodniów. Prym w tym kierunku trzyma Laura Schmerler, kupcowa w Sukiennicach, w kramie nr. 38, która natrętnie zaczepia przechodniów, zachwalając swój tandetny towar, — ofuknięta zaś przez jednego z przechodniów, rzuciła nawet pod jego adresem uszczypliwą uwagę.

Możeby raz już można temu kres położyć, okładając w każdym skonstatowanym wypadku stronę zaczepiającą grzywną. Tak dalece prawdopodobnie sięga zakres władzy przemysłowej Magistratu.

Löbel Schönfeld — Krakau. Grod-gasse 42, rozsyła do krakowskiej publiczności anons na czerpanym papierze z powyższym napisem i również po niemiecku zachwala swoje towary. Na dobitkę anons drukowany u Frischa we Wiedniu.

Fakt niniejszy jest jeszcze jednym dowodem, że kupcy żydowscy ignorują najzupełniej interesy i życzenia polskiego społeczeństwa i prawdopodobnie trzeba się będzie uciec do radykalniejszych środków, aby wykorzenić z pośród żydowskiego kupiectwa nietajoną miłość do wszystkiego, co nam wrogie.

VI match footballowy. W niedzielę, dnia 13 bm., urządza sekcya sportowa krajowego Związku turystycznego na Błoniach krakowskich szósty w tym sezonie match footballowy między lwowską drużyną „Pogoń" a tutejszą „Cracovia". Jest to „match revanche" za porażkę, którą poniosła „Cracovia" we Lwowie dnia 2 maja br. (2:1). Spotkanie obu znakomitych drużyn w Galicyi, ściągnie niewątpliwie i tym razem licznych widzów, którzy chętnie podążą na polo walki, aby podziwiać silnych zapaśników. Początek matchu o godz. 5 popoł.

Krak. Tow. oświaty ludowej założyło w miesiącu kwietniu i maju b. r. 7 nowych Czytelni ludowych i zasiliło nowemi książkami 34 biblioteki Czytelni dawniejszych.

W tym celu przesłało ogółem 1175 książek, wartości 1708 koron.

Wystawa. W niedzielę, dnia 13 b. m. otwartą będzie wystawa rysunków i robót uczenic seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie i trwać będzie przez 3 dni.

Wstęp na wystawę wolny rano od godziny 10—1, popołudniu od 3—6.

Stowarzyszenie majstrów krawieckich i krawczyń w Krakowie urządza odczyt, który wygłosi instruktor przemysłowy p. Ostrowski na temat: „Potrzeba organizacyi społecznej dla rękodzielników i jej znaczenie," w sali Izby rękodzielniczej, ul. Kolejowa l. 18, I. p., w poniedziałek dnia 14 b. m., o godzinie 8 wieczorem. Upraszamy o najliczniejszy udział.

Do puszczy Niepołomskiej. Z Resursy urzędniczej komunikują: W niedzielę 13 bm. odbędzie się wycieczka do Puszczy Niepołomskiej. Odjazd z dworca o godz. 3 popoł.

Wycieczkę do Czerny organizuje w niedzielę, 13 b. m. krakowska „Eleuterya" z udziałem członków i gości.

Odjazd z Krakowa do Krzeszowic pociągiem wycieczkowym o godzinie 1 min. 30 popołudn., powrót o godz. 8 wieczorem. Miejsce zborne: Główna hala dworca kolejowego. Bilet III klasy tam i z powrotem 1 kor. 20 h.

W razie niepogody wycieczka odłożona zostanie na później.

Egzamina prywatne w szkole im. św. Barbary przy ul. Krupniczej l. 15, odbędą się w bieżącym roku szkolnym dnia 19 czerwca.

Niedola lokatora. Odnośnie do ostatniej notatki w szanownem piśmie pod powyższym tytułem, pozwalam sobie na podstawie § 19 przesłać następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, jakoby zajmowane dotąd przezemnie mieszkanie na parterze przy ulicy Krowoderskiej l. 31, było zupełnie suchem, natomiast prawdą jest, że było ono wilgotnem, czego między innemi dowodzą słowa z listu z dnia 3 b. m. administratora tego domu p. M. Felińskiego, iż lekarz miejski Dr Zopoth oświadczył, że w mieszkaniu tem jest tylko „wilgoć powierzchowna".

Z głębokiem poważaniem:
Henryk Nennel.

Zginął chłopiec 7-letni, nazwiskiem Tomasz Sendor, syn Jana Sendora z Bolechowic, który 8 bm. przybył z ojcem do Krakowa i następnie na placu Jabłonowskich zabłąkał się gdzieś między przechodniów. Ponieważ wszelkie poszukiwania okazały się dotąd bezowocne, stroskany ojciec tą drogą uprasza: jeżeliby ktoś wiedział o pobycie zaginionego, raczy łaskawie donieść o tem do policyi lub wprost do ojca, który chwilowo mieszka w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej 10, parter.

Żydowskie wybryki. Wczoraj donosiliśmy o napaści żydów na procesyę w kościelę Bożego Ciała, owocem której było nawet zranienie jednego z księży, biorących udział w nabożeństwie. Nie jest to oderwany fakt, owszem, z ostatnich dni mamy do napiętnowania kilka innych, wykazujących rozmyślną złą wolę i bezczelność żydowskiego społeczeństwa, które coraz śmielej podnosi głowę i pluje jadem.

Oto w czasie czwartkowej procesyi po Rynku krakowskim, w oknach II piętra kamienicy pod l. 15, tuż nad kantorem Mendelsburga trzech żydowskich akademików czy kantorzystów, paliło ostentacyjnie papierosy, rzucając następnie niedopałki na publiczność, biorącą udział w procesyi. Już wyglądanie oknem w czasie procesyi nie jest zupełnie właściwe, a cóż dopiero powiedzieć można o nieprzyzwoitem, tak bezczelnem zachowaniu się?

Również niewłaściwie zachowywała się część publiczności, a mianowicie żydówki w czasie pogrzebu Dra Lewickiego; bezczelnie pchały się tuż do karawanu, aby w oczy zajrzeć rodzinie zmarłego, i robiąc sobie igraszkę z cudzej boleści, w głos robiły swoje nietaktowne, żargonem wygłaszane uwagi.

Krwawa bójka. Ulica Izaaka na Kazimierzu była wczoraj terenem krwawej bójki między 33 letnim robotnikiem magistrackim Stanisławem Bilczem a towarzyszem jego Zarębskim, który rozgrzany walką, zadał Bilczowi straszny cios kilofem, miażdżąc kość nosową i wywołując obfity krwotok. Ranny padł bez zmysłów na ziemię. Zawezwane Pogotowie przewiozło go na stacyę ratunkową, gdzie ranę opatrzono.

Pogoda. Dnia 11 czerwca termometr doszedł od 13·8 do 22·1 C., barometr opadał.

Dnia 12 czerwca o g. 7 rano stan barometru 737·5 mm., termometru 16·3 C., wiatr: zachodni.

Z Kraju.

Wycieczka do Norwegii, urządzona staraniem akad. Klubu turystycznego we Lwowie, odbędzie się w dniach od 26 czerwca do 23 lipca b. r. W programie, prócz zwiedzenia fjordów aż po Przylądek Północny, zwiedzenie Chrystyanii, Bergen, Sztokholmu, Szczecina, Rugii, Kopenhagi i Petersburga.

Koszta ogólne maximum 800 koron, minimum 560 koron od osoby. Opłata niečzłonków klubu za udział w wycieczce 10 kor. Bliższych informacyj udziela pan Antoni Ojrzyński, Warszawa, ul. Włodzimierska 25.

Próbny pociąg Bielsko - Bystra - Żywiec. — Z dniem 15 bm. przewozić będzie dla próby kursujący w dniach powszednich pociąg robotniczy Nr 1359 A, Bielsko odj. 6·34, Wilkowice-Bystra odj. 7·02, Żywiec przyj. 7·44 wieczór, także i dla podróżnych II i III klasy. — Pociąg ten będzie miał także połączenie z Krakowem.

Uroczystości na Czartowskiej Skale. Na szczycie góry Czartowskiej Skały pod Lwowem postawiono staraniem lwowskiej „Gwiazdy" krzyż i wmurowano tablicę z napisem: „Pamięci Tadeusza Kościuszki i Bartosza Głowackiego w 115 rocznicę bitwy racławickiej". Tablicę tę przed kilku tygodniami zniszczyli hajdamacy, więc nową w jej miejsce osadzono, a w niedzielę odbyło się poświęcenie krzyża i tablicy. Poświęcenia dokonał X. biskup Bandurski, przy udziale około 4000 uczestników.

Handlarz żywym towarem. Z Doliny donoszą, że schwytano tam handlarza żywym towarem w chwili, gdy wywoził dziewczęta, w wieku od 14 do 17 lat, żydówki, przebrane w stroje wiejskie. Jak się później pokazało, pochodzą one z Węgier, z miejscowości Tecsön, oddalonej o 25 mil od Doliny. Handlarz przywiózł je do Doliny furą, a dalej miał wywieźć koleją. Nie wiedziały, co je czeka. Zbrodniarz, korzystając z zamieszania na dworcu w Dolinie, uciekł, lecz schwytano go w kilka godzin potem na dworcu w Stryju i zwrócono do Doliny.

Wadowice. (Kor. wł.). Z końcem ubiegłego miesiąca odbyło się Walne Zgromadzenie tutejszego „Sokoła". W wydziale jego dotychczas zasiadali sami prawie urzędnicy państwowi stąd też nazywano Towarzystwo „cesarsko-królewskiem". Przydomek ten nadano „Sokołowi" także i dlatego, że wydział jego wszystkiemi siłami bronił go przed demokratyzacyą (!), uniemożliwiając doń dostęp innym, niższym warstwom społecznym.

Na Walnem Zgromadzeniu wybrano prezesem prof. Matuszewskiego, wiceprezesem inż. Rippera. Obaj są szczerymi demokratami, co też na Walnem Zgromadzeniu zaznaczyli i mamy nadzieję, że przeprowadzą oni w „Sokole" pożądane reformy.

Do wydziału zostali wybrani druhowie: Robert Hahn, notaryusz, Homme Kazimierz, aptekarz, Dr Krukowski, adwokat, Kozłowski Adam, inżynier, Wądolny Tomasz, mieszczanin, Stopczyński Jan, sekretarz Rady powiatowej i Albrecht, weterynarz.

Nowy wydział — sądzę — wniesie nowe życie do Towarzystwa, ożywi jego ruchy i działalność.

Ze świata.

Kalendarz gregorjański w Rosyi. W związku z rozpoczętą z inicyatywy grupy członków rosyjskiej Rady państwa i Dumy akcyą co do zredukowania liczby dni nieroboczych w państwie, poruszono i inną, a mianowicie wprowadzenie w Rosyi kalendarza gregorjańskiego, czyli t. zw. „nowego stylu."

Kwestya ta kołacze się oddawna w sferze projektów, obecnie jednak ma większe nieco widoki urzeczywistnienia, ponieważ pierwsza z wymienionych kwestyi zyskała sobie w zasadzie aprobatę rady ministrów, a druga została z nią ściśle związana.

Ponieważ dotychczas głównym szkopułem do rozwiązania tej kwestyi było stanowisko duchowieństwa prawosławnego, przeto członek rady państwa p. M. Andrejewskij rozesłał obecnie do głównych hierarchów memoryał z wyłuszczeniem wszystkich niedogodności, płynących z używania starego i niedokładnego kalendarza juliańskiego w Rosyi.

Memoryał ten zwraca uwagę, że kalendarz gregorjański stosowany jest w granicach państwa w Finlandyi i Polsce. W ten sposób w tych częściach państwa istnieją obok siebie dwa sposoby obliczania czasu, wywołując nieustanne zawikłania, a przedewszystkiem wpływając na dwukrotne świętowanie i zmniejszenie liczby dni roboczych. Władze zwracają uwagę, aby świętowano ważniejsze uroczystości według starego kalendarza, ludność zaś miejscowa świętuje je według nowego stylu. Memoryał powołuje się dalej na niedogodności w stosunkach z zagranicą, gdzie wyłącznie obowiązuje styl nowy. Pod wpływem tych niedogodności ministeryum wojny, marynarki i spraw zagranicznych, oraz niektóre inne zarządy oddawna już używają nowego stylu na równi ze starym.

Być może, iż wszczęta obecnie w Rosyi akcya członków Dumy i Rady państwa za wprowadzeniem kalendarza gregorjańskiego, uwieńczona zostanie pomyślniejszym skutkiem, niż poprzednie usiłowania.

Prasa południowo-słowiańska przeciwko ks. Mikołajowi czarnogórskiemu. Od pewnego czasu prasa chorwacka, słoweńska i serbska atakuje bardzo ostro ks. Mikołaja czarnogórskiego. Dzienniki utrzymują, że „dementi", które zjawiło się w dzienniku urzędowym czarnogórskim „Glas cernagorca", potwierdza tylko zarzuty, podniesione przeciwko ks. Mikołajowi przez posła do austryackiej Rady państwa, Massaryka. „Srbske Kolo" i „Srbske Rjecz" wzywają serbską ludność do wyrzucania ze swych domów i niszczenia portretów księcia.

Zdobycz Wilhelma II. Panujący obecnie cesarz niemiecki „zdobył", jak wiadomo, za pieniądze jedno jedyne terytoryum w Europie, to jest wyspę Helgoland na Morzu Północnem. Wielką była radość i duma Niemców z tej wyspy. Posiadać niedaleko własną wyspę i to pod nosem Anglii, to przecież niemały tytuł do chluby. Obecnie jednak przychodzą zatrważające wiadomości z owego „pięknego" Helgolandu. Oto wyspa ta znika z morza. Powoli odrywają się ogromne skały nadbrzeżne i wpadają w morze. W dzień Zielonych Świąt zniknęła znowu w ten sposób koło Baakhorn potężna bryła lądu nadmorskiego, a za nią pójdą dalsze oderwiska. Zrozpaczeni Niemcy próbują zato w innej stronie wyspy osuszyć przybrzeżną ławicę piasku i powiększyć w ten sposób wyspę, a raczej wynagrodzić ubytek.

Cesarz Wilhelm II okazuje się (obok tylu innych niedoskonałości) także nieszczęśliwym zdobywcą. Nie lepiej mu zresztą idzie i wśród Kafrów i Hererów. Tam jednak wystarczy pałka kulturträgera do utrzymania władzy niemieckiej, przy Helgolandzie zaś ocean drwi sobie z takich środków. Nawet plagi, któreby mu kazał dać Wilhelm II śladem Xerksesa, niepomogłyby w tym wypadku.

„Przyszłość Niemiec leży na oceanach" — powiedział Wilhelm II, nic więc dziwnego, że droga ziemia niemiecka opada na łono oceanów.

Zbrojenia angielskie. Na odbywającym się kongresie prasy w Londynie, wygłosił minister wojny Haldane dłuższą mowę, w której podniósł, że jeśli Anglia ma mieć zapewniony dalszy rozwój, to musi przedewszystkiem stać się silną potęgą militarną. Szczególnie kładł Holdane nacisk na konieczność podniesienia sprawności mobilizacyjnej armii angielskiej, tudzież na potrzebę wzmocnienia w całem angielskiem imperium obrony krajowej. — Głos ten w łączności z innymi głosami, podnoszonymi w Anglii za budową, coraz to nowych okrętów, zwłaszcza tzw. Dreadnoughtów, dowodzi, że duch wojenny w Anglii z dniem każdym wzrasta, równolegle do obawy i nienawiści względem Niemiec.

Nowi radcy apelacyjni. Cesarz zamianował radców sądu krajowego, Adolfa Raczyńskiego i i Władysława Drobnera, radcami wyższego sądu krajowego w Krakowie, a radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego, Wincentego Łobosa w Nowym Targu, radcą wyższego sądu krajowego w sądzie obwodowym w Rzeszowie.

Rerertuar Opery i Operetki lwowskiej.

W sobotę dnia 12 czerwca: „Wesoła wdówka", operetka Lehara, z p. Helena Schupp w partyi tytułowej.

W niedzielę dnia 13 czerwca popołudniu, po cenach zniżonych: „Dzwony z Corneville", operetka w 3 akt. R. Planquetta.

W niedzielę dnia 13 czerwca, o godz. wpół do 8 wieczór: „Straszny dwór", opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. — Występ Tadeusza Łowczyńskiego.

W poniedziałek dnia 14 czerwca: „Aida", opera w 4 aktach (7 odsłonach) J. Verdi'ego, z p. Ireną Sołłohub w partyi tytułowej. — Występ Wład. Floryańskiego.

We wtorek dnia 15 czerwca: „Czar walca", operetka w 3 aktach O. Straussa. Partyę „Franki" śpiewa p. Helena Miłowska

We środę dnia 14 czerwca: „Opowieści Hoffmana", opera w 4 aktach Offenbacha. Występ T. Łowczyńskiego.

We czwartek dnia 17 czerwca, po raz ostatni w sezonie: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Lehara, z panią Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Figle wiosenne“, przedstawienie benefisowe p. S. Zielińskiej.

Niedziela popołudniu „Ona i jej mąż“.

Niedziela wieczór „Zbójcy“, w roli Franciszka Moorawystąpi dyr. E. Rygier,

Halka.

Jak tradycya każe, gościna drużyny lwowskiej w teatrze krakowskim rozpoczęła się od wystawienia „Halki“. Do niedawna jeszcze inauguracya ta cieszyła się z roku na rok zasłużonem powodzeniem, ściągając zawsze liczną i doborową publiczność. Niestety, w ostatnich latach sama dyrekcya Opery lwowskiej zdeprecyonowała to tradycyjne przedstawienie i dziś mimo starannego przygotowania, jakiego już dawno nie oglądaliśmy, publiczność krakowska zachowała się z wielką rezerwą; na widowni były niemal pustki. Dawne błędy i lekceważenia mszczą się obecnie....

Wykonanie „Halki“ było zupełnie poprawne, co z uznaniem podnosimy. Przedewszystkiem górowała jednolitość orkiestry i chórów — dzięki wprawnej ręce p. Stermicza. P. Jadwiga Dębicka w roli tytułowej osiągnęła zupełny sukces. Jest to artystka o dużym talencie głosowym — a jeżeli średnica głosu posiada jeszcze zbyt małą wydatność — zapisać to należy na karb tego, iż p. Dębicka stosunkowo niedawno dopiero poświęciła się scenicznemu zawodowi artystycznemu. W każdym razie sympatyczny i miękki głos, jakim dziś już rozporządza, obok wielce ujmujących warunków zewnętrznych, rokuje artystce wielką przyszłość. Pod względem artystycznym stanęła p. Dębicka w zupełności na wysokości zadania tak odpowiedzialnej partyi tytułowej — i pod tym względem górowała bezsprzecznie na pierwszym planie.

P. Łowczyński w roli Jontka grał i śpiewał bez zarzutu, a tęskna melodya „Szumią jodły“ w wykonaniu artysty zyskało zasłużenie rzęsiste oklaski. P. Jeliński (Janusz) grał, jak zawsze, wzorowo i interesująco. Sympatycznym głosem zaprezentował się p. Sulikowski w roli górala. Całości dopełnili artyści tej miary jak pp. Tarnawski (stolnik), Paszkowski (Dziemba) i Markówna (Zofia). Tańce góralskie w III akcie, aranżowane przez znanego baletmistrza p. Bańkowskiego ogólnie się podobały.

Jedno życzenie. „Halka“ pozostanie zawsze perłą swojskiej melodyi — i zawsze będzie słuchaną z należytym pietyzmem. Atoli z postępem czasu należałoby może pomyśleć o grutownej zmianie reżyseryi, tak całości, jak i najdrobniejszych szczegółów, aby piękna ta opera odpowiedzieć mogła dzisiejszemu smakowi i poczuciu artystycznemu.

Jubileusz Akademii Dublańskiej.

W dniu dzisiejszym, w sobotę, odbywa się w Dublanach wielki zjazd z okazyi 50-letniego istnienia Akademii rolniczej. Przy tej sposobności podajemy kilka szczegółów z dziejów 50-letniej jej pracy i działalności.

Dublany stworzyło Towarzystwo gospodarskie we Lwowie. Już na drugiem Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa, które się odbyło we Lwowie dnia 31 stycznia 1846, zapadła uchwała założenia szkoły rolniczej. Profesorowi agronomii praktycznej z Grignon, Maksymilianowi Żełkowskiemu, polecił Komitet w r. 1852 zakupić majątek w pobliżu Lwowa. Dnia 1 listopada 1853 r. kupiono nareszcie Dublany o ogólnym obszarze 707 morgów, za cenę 44.294 zł. 48 kr. mon. kon. Dnia 29 listopada 1855 r. odbyły się pierwsze wpisy do szkoły, a uroczyste poświęcenie zakładu odbyło się 9 stycznia 1856 r. Na rok szkolny 1855/6 zapisało się 24 uczniów, z których 12 w r. 1858 szkołę skończyło. Żyją jeszcze obecnie czterej pierwsi absolwenci szkoły.

W latach 1861—1865, rząd stale uniemożliwiał wszelkie czynności Towarzystwa, szkoła jednak została ocaloną. Dnia 30 stycznia 1566 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa, pierwsze po kilkuletniej przerwie, spowodowanej zakazem władz rządowych. W roku 1872 zakłada Towarzystwa „Szkołę parobków i dozorców gospodarskich.“ Rokowania o przyjęcie szkół rolniczych na rzecz kraju uwieńczone zostały — w dniu 12 grudnia 1877 — zawarciem układu z Wydziałem krajowym, mocą którego obydwie szkoły przeszły na własność i pod zarząd kraju. Oceniono budynki szkolne, zbiory i remanenty na 73.656 zł. 45 kr. Oprócz tego fundusz zebrany przez X. kapelana Lewandowskiego na budowę kaplicy, wynoszący 4435 zł. 20 kr. przelano do kasy krajowej.

Wydział krajowy zaraz w pierwszych latach po objęciu szkoły wprowadził poważne zmiany. Następnie każdy prawie rok przynosi nowe uzupełnienia, nadto przybywają obok niej nowe instytucye. I tak w latach 1879—1886 odbywa się w Dublanach kurs melioracyjny dla niższego personalu technicznego. W r. 1881 otwarto kurs gorzelniczy; w r. 1884 względnie 1887 powstaje stacya oceny nasion. W r. 1886 urządzono pole doświadczalne, w r. 1887 wystawiono stodółkę, w r. 1891 altanę wegetacyjną.

Rok 1888 przynosi nowy budynek szkolny, obecny gmach Akademii; w tymże obok sal wykładowych, urządzono pracownie i zbiory muzealne. Od kwietnia 1890 wchodzi w życie stacya meteorologiczna. W r. 1891 postawiono gorzelnię, od tej pory 3-miesięczny kurs gorzelniczy doznaje rozszerzenia, powstaje szkoła gorzelnicza z 6-miesięcznym kursem. Od r. 1892 odbywają się w szkole kursa naukowe dla podatku konsumcyjnego.

W r. 1894 założono nowe pole doświadczalne za kaplicą. W r. 1895 powstają dwie nowe instytucye: stacya botaniczno-rolnicza i stacya chemiczno-rolnicza. W r. 1895 wybudowano „dom mieszkalny dla uczniów,“ w którym ci odtąd obowiązkowo miezskać i stołować się mają.

Uchwałą sejmową z r. 1901 przyznano wyższej szkole rolniczej tutuł Akademii rolniczej. W ciągu 50 lat zapisało się do szkoły 1153 uczniów, egzamin główny złożyło 456. W roku 1902 założono drugie pole doświadczalne, w latach 1902 i 1903 założono ogród pomologiczny, a w r. 1904 rozszerzono znacznie ogród botaniczny, zaś w r. 1905 wystawiono gazownię. — W tym roku rozpoczęto budowę gmachu na pomieszczenie stacyi chemiczno-rolniczej i stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych, oraz szkoły gorzelniczej.

Biblioteka Akademii liczyła w dniu 1 lipca 1908 5076 dzieł w 7437 tomach; czasopism przychodzi 76. — Biblioteka Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów Akademii w Dublanach (założona w r. 1865) liczyła w r. 1908 ogółem 4095 dzieł i otrzymuje 54 czasopism.

Borowska i Lewicki.

Na miejscu czynu.

Wczoraj odbyło się w mieszkaniu ś. p. Lewickiego wobec komisyi, złożonej z Dra Nowotnego, przedstawiciela policyi i lekarza sądowego Dra Stanisława Jankowskiego, przesłuchiwanie rożnych osób, mających styczność ze sprawą, a mianowicie stróża domu i posługaczki, która obsługiwała Dra Lewickiego.

Z zeznań tych osób wynika niezbicie, że Borowska stanowczo przed godz. 10 wieczór krytycznej nocy znajdowała się już w mieszkaniu, lecz ukryta, gdyż posługaczka nie zauważyła jej obecności w mieszkaniu, a stróż domu po 10-ej Borowskiej nie wpuszczał do kamienicy. Dalej z porównania rozkładu i ustawienia drobniejszych przedmiotów i mebli w sypialni, w stanie codziennym a w nocy po wypadku okazuje się, że przedmioty te, poprzestawiane chwilowo podczas zamachu, po dokonaniu zbrodni a przed zawezwaniem pogotowia ratunkowego Borowska **usiłowała poustawiać na dawnem ich miejscu,** oraz że cały pokój pospiesznie starała się przywrócić do pierwotnego stanu i zatrzeć wszelkie ślady nieporządku. Na niekorzyść jej świadczy jeszcze niczem nie wytłómaczone rozbicie umbry od lampy, podczas gdy szkło pozostało całe. Prawdopodobnie w chwili pospiesznego robienia porządków wymknęła jej się z rąk umbra na ziemię.

Decydujący moment.

W najbliższych dniach prawdopodobnie w poniedziałek zostanie Borewska przewieziona do mieszkania Dr. Lewickiego, aby demonstrowała wobec komisyi sądowo-policyjnej oraz klasycznych świadków t. j. posługaczki i lekarza pogotowia, przebieg zajścia w najdrobniejszych szczegółach.

Wielką rolę podczas tych zeznań i konfrontacyi ze świadkami odegra moment psychiczny.

Substytucya i spadek.

Substytutem po ś. p. Dr. Lewickim został mianowany przez Izbę adwokacką na życzenie rodziny zmarłego Dr. Kłębkowski, który od przedwczoraj objął już kancelaryę i prowadzi ją w dawnym lokalu przy ulicy Sławkowskiej.

Wczoraj po południu została ukończoną inwentaryzacya majątku ś. p. Dr. Lewickiego, a sędzia śledczy oddał w zarząd całą masę spadkową po zmarłym notaryuszowi p. Adamskiemu. Pozostały majątek wynosi około 100.000 K.

Kronika literacko-artystyczna.

„Skarb architektury w Polsce“. Architekt Dr Zubrzycki, ukończywszy tom I wydawnictwa, rozpoczął tom II podwójnym zeszytem, który zawiera między innemi następujące tablice: Drzwi i brama wjazdowa do zamku piastowego w Brzegu, dawniej siedziby książąt Lignickich (r. 1552); kaplica murowana przy kościele drewnianym w Jordanowie; podcienia sklepione około rynku w Krośnie; wieża drewniana w Jadawnikach; fragment tulei drewnianej gontowej nad kaplicą w Jordanowie; drzwi romańskie z kościoła św. Piotra w Sandomierzu; ostatni dom z podcieniem w rynku miasta Leszna w W. Ks. Poznańskiem; schody i drzwi gdańskie w pałacu w Krzeszowicach (w. XVI i XVII). Wszystkie tablice, będące własnemi rysunkami lub zdjęciami fotograficznemi wydawcy, wykonane są z wielką starannością typograficzną. Spodziewać się należy, że rozpoczęty tom II artystycznego wydawnictwa Dra Zubrzyckiego, spotka się z tem samem uznaniem sfer interesujących się architekturą w Polsce, co i tom poprzedni, zawierający tyle interesujących szczegółów dawnego budownictwa w naszym kraju.

„Świat słowiański“, zeszyt za czerwiec rozpoczyna artykuł Erazma Piltza: „Rosyjskie rządy w Polsce w latach 1864—1904“. Następują prace Vojeslava Molego: „O literaturze słowieńskiej“; „Nieco cyfr z Bośni i Hercegowiny“; „Bizantynizm w dziejach południowej Słowiańszczyzny“ przez Tad. St. Grabowskiego; „Prusofilstwo i madziarofilstwo“ przez Dra F. Konecznego; „Śląskie ustawy szkolne“; recenzye i sprawozdania z dzieł. Zamykają numer rubryki stałe: przegląd prasy słowiańskiej i kronika.

Seminaryum niemieckie i Rada szkolna.

Lwów. Dzisiejsza »Gazeta lwowska« podaje następujące wyjaśnienie w sprawie seminaryum prywatnego Córek Bożej Miłości w Krakowie: Wobec poruszonej w dziennikach oraz w dyskusyi w Radzie miasta Krakowa sprawy zamierzonego udzielenia seminaryum prywatnemu Córek Miłości Bożej w Krakowie prawa publiczności, możemy, po zasięgnięciu autentycznej wiadomości oznajmić co następuje: Seminaryum C. M. B. w Krakowie założone zostało jako zakład prywatny z językiem wykładowym niemieckim i z nauką języka polskiego jako przedmiotu. W r. 1909 uczenice IV roku kończą w niem naukę i zakład wniósł podanie o przyznanie mu prawa publiczności. Rada szkolna kraj. oświadczyła się przeciw temu podaniu ze względu na to, że zakład ten ma język wykładowy niemiecki, a ustawa o seminaryach naucz. w Galicyi przewiduje obok zakładów z językiem polskim i z językami polskim i ruskim, tylko zakład utrakwistyczny niemiecko-polski, do której to zasady i zakłady prywatne, ubiegające się o prawo publiczności zastosować się powinny. Gdy jednak zakład C. M. B. oświadczył gotowość zaprowadzenia nauki w języku polskim kilku przedmiotów, Rada szkolna kraj. uchwaliła oświadczyć się za nadaniem mu prawa publiczności pod tym warunkiem. Przyznania tego prawa nie uczyniła zaś Rada szkolna kraj. zależnem — jak się to przy podobnych zakładach polskich i polsko-ruskich praktykuje, od tego, żeby uczenice pierwszy egzamin dojrzałości złożyły w seminaryum publicznem, gdyż w Krakowie i wogóle w Galicyi nie ma seminaryum, w któremby egzamin taki w języku niemieckim i polskim mógł się odbyć. Uczenice seminaryum C. M. B. musiałyby więc składać ten egzamin w jednem z seminaryów niemieckich po za krajem i stosować się nie do naszego lecz do tamtejszego planu naukowego, co nie leżałoby w interesie jednolitości naszego szkolnictwa. Natomiast Rada szkolna kraj. zarządziła szczegółową lustracyę zakładu przez inspektora szkolnego kraj. i na jego korzystnej relacyi wnioski swoje oparła. Proponowane jest udzielenie prawa publiczności tylko na rok jeden, a przedłużenie go zależeć będzie od wyników nauki w ciągu tego roku wykazanych. W razie przyznania prawa publiczności uczenice składać będą egzamin dojrzałości w zakładzie samym pod przewodnictwem delegata Rady szkolnej kraj., któremu w wyniku egzaminu służy głos decydujący.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby toczyła się dyskusya nad wnioskiem nagłym posła K. Lewickiego w sprawie sądownictwa galicyjskiego.

Minister sprawiedliwości Dr Hochenburger stwierdził na wstępie, że wnioskodawca nie podał żadnych faktów konkretnych, zamknąwszy się jedynie w sferze ogólników. Następnie oświadczył Dr Hochenburger, że strony ruskie w okręgu wyższego sądu krajowego lwowskiego w podaniach każdego rodzaju i przy przesłuchiwaniu mogą się posługiwać językiem ojczystym, ponieważ rozporządzenie z roku 1860 powiada wyraźnie, że protokolarne wywody stron mają się odbywać w języku ojczystym dotyczącej strony. Wszelkiego rodzaju pisma jak uchwały, orzeczenia, decyzye, zarządzenia, polecenia, porozumienia i wezwania należy wydawać w języku podania, ustnego doniesienia, albo protokolarnego przesłuchania; zresztą zaś mają być podane w języku ojczystym pozwanego. Również główna rozprawa ma być przeprowadzona w języku ojczystym oskarżonego.

Co się tyczy rozmaitych zażaleń, wnoszonych do ministeryum sprawiedliwości w ciągu ostatnich lat, to okazały się one po największej części nieusprawiedliwione.

Co do spisywania protokołów, to dochodzenia stwierdziły, że z reguły protokolarne zeznania ze stronami ruskiemi pisze się po rusku. (Protesty u Rusinów). Wprawdzie i w tym kierunku zachodziły zboczenia od normy, ale były one tem usprawiedliwione, że sędziom zbyt często brakło sił pisarskich, któreby mogły po rusku pisać równie biegle cyrylicą jak literami łacińskiemi.

Co do stawiania pytań sędziom przysięgłym, oświadczył Dr Hochenburger, że obecnie ma wyjść rozporządzenie, by w danych wypadkach do tekstu polskiego dołączano tekst ruski.

Co do tablic urzędowych, to już w roku 1895 zarządzono, aby w Galicyi wschodniej miały one obok napisów polskich także napisy ruskie.

Ogólne wskazówki ze strony ministeryum sprawiedliwości dla sądów i prokuratoryi w Galicyi wschodniej są obecnie zupełnie zbyteczne i dlatego mowca prosi o odrzucenie wniosku nagłego.

Poseł Czaykowski oświadcza, że Polacy nie życzą sobie żadnego naruszania ustaw w ogólności, a w szczególności w sferze językowej i dlatego mowca nic nie ma przeciwko temu, jeżeli sprawa będzie jak najdokładniej w odpowiedniej drodze zbadana. Zapytuje tylko, czy droga nagłości jest stosowna. Oświadcza, że Koło polskie głosować będzie przeciwko nagłości.

W obronie wniosku posła Lewickiego przemawiali posłowie Dniestrzański, Fressl, Trylowski, poczem po wywodach mowców jeneralnych: pos. Witykа *pro* i pos. Baumgartena *contra*, nagłość wniosku odrzucono.

Następnie Izba odrzuciła wniosek posła Stransky'ego i towarzyszy w sprawie postępowania ministra oświaty wobec rektora czeskiej politechniki Bertla w Pradze.

Dalsze obrady nastąpiły dziś o godz. 10 przed południem.

Posiedzenie dnia 12 czerwca.

Wiedeń. Między zgłoszonymi wnioskami znajduje się wniosek posła Madeja i tow. w sprawie budowy mostu na Wisłoce.

Minister handlu Dr Weisskirchner odpowiedział na szereg interpelacyj, poczem Izba przystąpiła do dyskusyi nad wnioskiem nagłym p. Breitera w sprawie odszkodowania dla Turcyi. P. Breiter wywodzi w uzasadnieniu nagłości, że rząd wniósł przedłożenie dopiero po zgłoszeniu tego wniosku nagłego. Przez wypłacenie odszkodowania Turcyi bez zezwolenia parlamentu rząd dopuścił się ostrego naruszenia konstytucyi. Zarzuca w dalszym ciągu rządowi lekceważenie parlamentu, o czem świadczy także zarządzenie, zabraniające urzędnikom państwowym posługiwać się interwencyą posłów. Zarzuca, że parlamentowi grozi się przy każdej sposobności odebraniem dyet i zamknięciem parlamentu. Należy w interesie godności Izby znieść obecny system dyet.

W końcu p. Breiter wnosi, aby Izba wyraziła rządowi ubolewanie z powodu wypłacania Turcyi bez uchwały parlamentu odszkodowania i wezwała komisyę konstytucyjną, aby do dni 8 sprawozdanie wygotowała.

Minister skarbu Biliński odpiera zarzuty p. Breitera przeciw rządowi i oświadcza, że nie jest uzasadniony zarzut partyj opozycyjnych, jakoby rząd starał się zawsze obniżyć powagę parlamentu. Zarzutu tego poseł Breiter zgoła nie udowodnił faktami. Jasnem jest, że rząd posiada poparcie pewnych grup i stronnictw, inne zaś zajmują stanowisko opozycyjne. Jeżeli więc rząd przez poparcie jednej strony stara się swe zamiary przeprowadzić i to mu się uda, nie znaczy to, aby się to działo w drodze niekonstytucyjnej. Dlaczego tedy panowie z opozycyi mówią, że to, co zostało uchwalone i przeprowadzone, jest szkodliwe dla powagi Izby, nie jest zrozumiałem. Minister zaznacza dalej, że musi obstawać za tem, aby plan finansowy, który Izba także odrzucić może, został przedyskutowany. Niechaj Izba ma to przed oczyma, że niektóre kraje, jeżeli rzecz nie będzie załatwioną, z końcem b. r. staną przed widmem bankructwa. Rząd nie ma w tem interesu, aby Izbę rozpędzić, a jeżeli Izba w lipcu i sierpniu pragnie pracować, to rząd się z tem zgadza.

Minister występuje następnie przeciw zarzutowi, jakoby rząd występował przeciw postulatom ludowym. Rząd przedłoży projekt reformy podatku domowo-klasowego. Rządowi nie jest wiadomem, jakoby prasa rządowa manipulowała sprawą dyet poselskich; Izba może się zająć spauszalowaniem ich przy ewentualnej zmianie regulaminu. Nieuzasadnionym jest dalej zarzut, jakoby rząd wyłudzał od ludności pieniądze z ich kieszeni i popełniał wymuszanie; wszak plan finansowy nie został dotąd nawet w pierwszem czytaniu załatwiony. Gdyby można na Izbie coś wymusić, minister wymusiłby przedewszystkiem plan finansowy (wesołość). Co do zarządzenia, aby deputacye urzędnicze nie były prowadzone przez posłów, sądzi rząd, że stosunek urzędników do ministrów resortowych bliższym jest, niż stosunek urzędników, jako wyborców, do posłów. Naturalnie posłowie mają prawo i obowiązek zajmowania się interesami wyborców, a więc i urzędników.

Minister stwierdza, że zawsze szanował prawa konstytucyjne Izby i jako stary parlamentarzysta pozostaje w zgodzie z parlamentem, o ile parlament żąda wpływu, przysługującego mu na mocy konstytucyi. Minister zapewnia, że rządowi nic nie jest tak obcem, jak zamiar rządzenia wrogo dla Izby. Na zarzut, że rząd nie podał się do dymisyi z powodu rzekomego otrzymania *votum* nieufności, oświadcza minister, że rząd jest gotów każdej chwili ustąpić, jeżeli Izba stworzy większość, gotową z programem pozytywnym objąć rządy; ale zostawić *vacuum* w kierownictwie rządu, tego rząd nie może brać na swoje sumienie.

Co do *meritum* wniosku, zaznacza minister, że p. Breiter niewłaściwie interpretuje słowo »ratyfikacya«. Izba nie ma nic ratyfikować, należy to do prerogatywy obu monarchy, parlament ma tylko oświadczyć na to swą zgodę. To przedłożenie zostało już z początkiem kwietnia ułożone wraz z rządem węgierskim, tylko wniesienie przedłożenia z powodu przesilenia na Węgrzech przewlekło się. Od 4 dni znajduje się ono już w parlamencie. Rząd z całą świadomością swej odpowiedzialności zgodził się na wypłacenie tej sumy w przekonaniu, że parlament udzieli mu swego zezwolenia. Izba jednak może w uchwale swej zaznaczyć, że rząd dopuścił się złamania konstytucyi, lub też nie, ale lepiej byłoby protokół odesłać jak najprędzej do komisyi i tam to uchwalić, co będzie uważane za dobre. Rząd do uchwały się zastosuje, ale prosi, aby uchwała komisyi, którą rząd zaakceptuje, nie była uważana za *votum* nieufności dla niego (wesołość). Lepiej byłoby, aby plan finansowy odesłać do komisyi i tam go ewentualnie odrzucić, a wtedy wszystko będzie w porządku. (wesołość). Minister prosi o odrzucenie nagłości wniosku p. Brejtera. (Żywe oklaski; minister odbiera gratulacye).

Po przemowie pp. Kurandy i Nemetza zamknięto dyskusyę i po mowach pp. Choca i wnioskodawcy, wniosek p. Brajtera odrzucono.

Izba przystąpiła do pierwszego czytania planu finansowego. Zabiera głos p. Oklestek.

Sytuacya parlamentarna.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 12 Czerwca.)

Wiedeń. (Tel. wł.) Sfery polityczne zajmują się ogólnie kwestyą, czy będzie rzeczą możliwą uchwalenie budżetu normalnego we właściwym terminie, tzn. do dnia 25 bm., wobec marnowania przez opozycyę czasu, przeznaczonego na dyskusyę budżetową. Jak przypuszczają, dyskusya nad budżetem będzie mogła rozpocząć się dopiero w przyszłą środę, tzn. że do 25 czerwca pozostanie do dyspozycyi zaledwie 8 do 10 posiedzeń.

»Deutsch. Nation. Correspondenz« pomieszcza wiadomość, pochodzącą ze sfer rządowych, że rząd **w razie nie uchwalenia budżetu normalnego jest gotów Izbę poselską odroczyć i oprzeć się na § 14., co w następstwie oznaczałoby rozwiązanie Izby poselskiej i rozpisanie nowych wyborów.**

Stronnictwo rządowe niemieckie z chrześcijańsko-socyalnymi na czele, oświadczają, **że nie zgodzą się absolutnie na uchwalenie prowizoryum budżetowego**, opierając się na oświadczeniu stronnictw opozycyjnych w komisyi budżetowej, że są za uchwaleniem budżetu normalnego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzięki taktyce stronnictw, tworzących większość rządową, udało się dziś zakończyć dyskusyę nad wnioskiem nagłym pos. Breitera. Zdaje się również, że i Unia słowiańska spostrzegła, jak wielkim błędem byłoby wstrzymywanie w dalszym ciągu uchwalenie budżetu, i że zmieni swe stanowisko w tej kwestyi. W każdym razie jest faktem znamiennym, **że dziś mogło się odbyć przerwane przed Zielonemi Świętami pierwsze czytanie budżetu**, tak, iż jest uzasadniona nadzieja, że **we środę Izba poselska będzie mogła rozpocząć obrady nad budżetem.** Istnieje projekt, by obrady przeprowadzić w sposób skrócony. Obrady szczegółowe odbywałyby się tylko nad budżetem trzech ministerstw: oświaty, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Budżet pozostałych ministerstw byłby w takim razie załatwiony podczas jednej wspólnej debaty.

Po załatwieniu budżetu przyłaby jeszcze na porządek obrad Izby ustawa pełnomocnicza w sprawie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi, inne pomniejsze sprawy, jak ustawa o kolejach lokalnych itp.

W razie pomyślnego przebiegu obrad w Izbie ferye parlamentarne rozpoczną się już 8 lipca.

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się w przyszły wtorek. Pośród frakcyi Koła polskiego obiega pogłoska, że minister dla Galicyi Dr Dulęba podejmie akcyę zdążającą do wyrównania różnic między frakcyami Koła polskiego i do utworzenia *modus vivendi* między niemi.

Zamiar ten Dra Dulęby, któremu już nieraz, dzięki jego talentowi dyplomatycznemu udało się łagodzić wewnętrzne rozsterki w Kole polskiem, — należy przyjąć z prawdziwą radością.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 12 Czerwca.)

Naprężenie grecko-tureckie.

Berlin (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi, że mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim zgodziły się na nowy punkt wyjścia w sprawie kreteńskiej. I tak Kreta będzie nadal uważana za terytoryum tureckie, lecz król grecki będzie miał prawo mianowania gubernatora, bez odnoszenia się w tej sprawie do sułtana tureckiego.

Na jednej z wysepek w pobliżu Krety będzie powiewała flaga turecka.

Paryż. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, że flota turecka, złożona z 16 statków wojennych popłynęła przez morze Marmaru ku Krecie, rzekomo dla odbycia manewrów.

Konstantynopol. (Tel. wł.). W sferach politycznych zapewniają, że manewry floty tureckiej na wodach kreteńskich, mają charakter demonstracyi przeciwko Grecyi.

Paryż. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, że Turcya czyni **gorączkowe przygotowania do wojny z Grecyą. Część armii tureckiej jest już skonsygnowana nad granicą turecką.** Również zorganizowano dowóz środków wojennych nad granicę grecko-turecką.

Trzęsienie ziemi.

Marsylia. Wczoraj o godz. 9·15 wieczór dało się uczuć w okolicy silne trzęsienie ziemi, które trwało 4 sekundy. Ludność przerażona opuściła mieszkania i wybiegła na ulice. O godzinie 9·40 trzęsienie ziemi ponowiło się.

Aix. Wskutek trzęsienia ziemi wśród ludności powstała wielka panika. W wielu domach zostały zbite szyby. Kilka domów zarysowało się.

Paryż. W Avignson, Nicei, Tulonie, Cannet, Montpellier i innych miejscowościach, miało miejsce trzęsienie ziemi. — Nikt z ludzi nie zginął.

Marsylia. Astronom, który zajęty był przy aparacie seismograficznym, z powodu trzęsienia ziemi, spadł z krzesła. W Lambes zawaliło się kilka domów; 8 ludzi zabitych.

Genua. Wczoraj o 10½ dało się tu odczuć trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło szkody.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek 3

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach **Koronki** tiulowe i niciane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i wełniane. **Fręzle i Kwasty** pozłacane, szychowe i jedwabne. **Galony** złote, pozłacane i jedwabne. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap. **Stuły i Sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe odpasowane i gotowe.

SINGERA MASZYNY do SZYCIA DO RÓŻNYCH CELÓW

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

Singer Co. Tow. Akc. maszyn do szycia
Kraków, ul, Szpitalna l. 40, naprzeciw teatru miejskiego.
Filie we wszystkich większych miejscowościach.

Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.

STANISŁAW KOMPERDA
Kraków Rynek gł. 47

GŁÓWNY SKŁAD BIELIZNY MĘSKIEJ ORAZ PRZYBORÓW DO PODRÓŻY

KRAWATY KOSZULE RĘKAWICZKI CHUSTECZKI Pończochy Skarpety Parasole Laski Szelki

Kufry • Torby Necesery Pledy i t. d.

W NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

Perfumerye • Mydła • Przybory toaletowe !!!

Jednym z najważniejszych organów naszego ciała jest

żołądek
Jego czynności muszą być zatem wspierane.

Przeczytajcie następujące wiersze: Skutecznym środkiem, z wybieranych, najlepszych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, pobudzającym apetyt, przyspieszającym trawienie i lekko odprowadzającym, który usuwa i łagodzi znane następstwa nieumiarkowania, nieodpowiedniej dyety, zaziębienia, siedzącego trybu życia i przykrego zatwardzenia n. p. zgagę, odbijanie się, nadmierne tworzenie się kwasów i kurczowe boleści jest **Dra Rosa Balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą **prawnie deponowaną markę ochronną.**

Skład główny: Apteka

B. FRAGNER'A c. k. Dostawcy Dworu
„pod Czarnym Orłem" PRAGA Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. (1138

WYSYŁKA CODZIENNIE.
Cała flaszka 2 kor., pół flaszki 1 kor.

Pocztą za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, kor. 2·80 duża flaszka, kor. 4. 2 wielkie fl. kor. 8 — 4 wielkie fl., kor. 22 — 14 wielkich fl. do wszystkich stacyi monar. austro.-węgier franco. **Składy w aptekach Austro-Węgier.**

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. Odznaczony medalem i krzyżem.

Zakład pogrzebowy Józefy Horakowej

Kraków ul. Mikołajska 14, filia ul. Zwierzyniecka 32. — Telefon Nr. 248.

pod kierownictwem **Antoniego Horaka** em. ck. oficyała policyi.

Największe składy trumien metalowych, dębowych, wieńców etc., przeprowadza przewóz zwłok, ekshumacye itp. — **Ceny umiarkowane.**

Z powodu zwinięcia Składu z powozami



tak z nowemi jak i używanemi, oraz uprzężą jedno i parokonną **są poniżej własnych kosztów do sprzedania.** Wyprzedażą zupełną zajmuje się przez grzeczność

p. MARYA PARYL
ul. Pędzichów l. 15, parter, dom św. Rodziny w Krakowie. 797 10

MEBLE
z pierwszej ręki

Stoły jadalne, Stoliki różnej jakości, Biura, Biurka, Szafki salonowe, Komody. Wszystko z doborowego materyału, dokładnie wykonane i po przystępnych cenach u stolarza w Półwsiu Zwierzynieckiem, ul. Kościuszki l. 33. 459 0

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Pamiątka pierwszej komunii świętej
dla dzieci szkolnych

opracował

Ks. Józef Kajdas

wyszła świeżo z druku nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE, UL. ŚW. JANA 6.
(HOTEL SASKI). TELEFON Nr. 708.
za otrzymaniem w znaczkach pocztowych 15 hal. przesyłka franco

---

Niema więcej nałogu pijaństwa.



Próbka cudownie działającego proszku „Coza" wysyła się za darmo.

Może być podany w kawie, herbacie, piwie, wodzie, potrawie lub trunku, o czem nawet nie potrzebuje wiedzieć pijący.

PROSZEK „COZA" odnosi ten cudowny skutek, że spirytualia stają się pijakowi wstrętnemi. Proszek „Coza" działa tak spokojnie i skutecznie, że żona, siostra lub córka może mu takowy podać bez jego wiedzy i nie potrzebuje wiedzieć, co spowodowało jego polepszenie.

PROSZEK „COZA" pogodził już tysiące rodzin, uratował tysiące mężczyźn od niewierności i upadku, którzy się potem stali dzielnymi obywatelami, oddanymi swej pracy. Sprowadził on nie jednego młodego człowieka na drogę obowiązku i szczęścia i przedłużył życie wielu ludziom o długie lata. 531

Zakład który posiada słynny, prawdziwy proszek „Coza" wysyła na żądanie każdemu za darmo próbkę i książkę z 1500 pismami dziękczynnemi. Proszek „Coza" jest pod gwarancyą nieszkodliwy. Korespodencya we wszystkich językach.

Coza Institute 62, Chancery Lane, London 399. Anglia.

Porto od listów 25 h., od kart 10 h.
Prospekta gratis i franco.



Samoczynne zaopatrywanie się w wodę

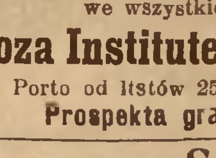
z głęboko położonych źródeł buduje:

Największy słowiański zakład

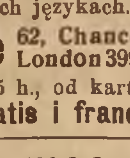
Ant. Kunz,
c. k. dostawca dworu
Hranice.
Morawa.

!!Baczność cykliści!!

Dla reklamy, celem rozpowszechnienia firmy mej w Galicyi dostarczam:



za kor. 96



nowe rowery Styryjskie

z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Pierwszorzędny wyrób z 3 l. piśm. gwarancyą. Używane rowery męskie i damskie po kor. 40, 50, 60, i 70. Świeże płaszcze wyrobu „Continental" lub „Reithoffer" po kor. 5, 6 i 7. Węże kor. 3, 3·50, 4 i 5. Wszelkie dodatki i części składowe po cenach hurtownych. **Reperacye, emaliowanie i niklowanie** w własnych warstatach sumiennie i tanio! Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek kor. 20. Sprzedaż na raty wykluczona! 257 0

Maszyny do szycia „Singera"

od kor. 40 począwszy. ! Mechanicy i odsprzedawcy żądajcie ofertę! Skład fabryczny firmy polskiej

A. Weisberg, Wiedeń 2/2
Unt. Donaustr. 23/A.
!! Specyalny katalog darmo!!

Większe polowanie

górskie — obfitujące w rogacze, dziki, zające, kuropatwy i różne ptactwo — w okolicy Suchy zaraz z powodu wyjazdu do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Polowanie" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 854 4

ZMIANA LOKALU!

Biuro Nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling przeniesione zostało na ulicę **Szewska Nr. 20.** Poleca Nauczycielki, Nauczycieli i Bony różnej narodów. Również mieszkanie dla nauczycielek.

Fabryka farb i lakierów
FIRMY
L. BARANOWSKI
Kraków, ulica Wolska L. 22.
produkuje

Lakiery podłogowe, kopalowe, damarowe, lakiery czarne na skóry i żelazo. Emalie i farby pokostowe we wszystkich kolorach. Masę francuską do posadzek. Brunoliny, sekatywy, pokost, olej do oświecenia, olej czysto lniany i maszynowy. Wosk do celów technicznych. Na składzie farby suche i terpentyny. 585

BAZAR KRAJOWY
W KRAKOWIE, RYNEK 20.

Wyroby koszykarskie, kosze, walizki do podróży, z krajowych szkół koszykarskich po bardzo nizkich cenach.

---

ul. Sławkowska l. 24.
(dom X. X. Emerytów przy kościele św. Marka).

Zakład krawiecki oraz skład sukna i kortów przeważnie z fabryk angielskich pod firmą

Andrzej Bernacki

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że ma na składzie zawsze doborowe, najnowsze materyały.

Dla uczniów szkół średnich wyrabia mundurki ściśle według przepisów, z materyałów niezrównanych pod względem trwałości.

Specyalność firmy: stroje narodowe (kontusze, żupany, czamany). Ma na składzie pasy oryginalne słuckie i karabele i pożycza także do fotografii i na zabawy kompletne ubiory kontuszowe, kierezye i sukmany.

Wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące wykonuje trwale gustownie i rzeczywiście tanio, zajmując bowiem lokal odleglejszy od Rynku a więc znacznie tańszy, jest w możności ceny obniżyć. 657

L. AKSMANN
w Krakowie
31 Floryańska 31
Nr. Telefonu 949.
poleca

Szynki, pragskie i domowe w najlepszym gatunku. Wyborne kiełbasy tuchowskie, litewskie i dębowieckie. Pasztety z drobiu i dziczyzny. Galantyny różnego rodzaju. Majonezy i auspiki z ryb, homarów i t. p. 1

Ceny najniższe.

Dla Zwiedzających Pamiątki miasta Krakowa jest jedynym i niezbędnym

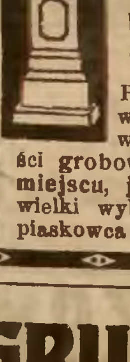
Przewodnik książkowy

z opowieścią o 54 rycinach napisany przez **St. Cyrankiewicza** zawiera na 644 stronach, o Kościołach krakowskich, w których znajdują się relikwie świętych błogosławionych. Pomniki, Grobowce Królów Polskich, Bohaterów, wieszczów zasłużonych, Kardynałów, Biskupów, Prałatów, Kanoników katedralnych krakow. Tablic pamiątkowych i nagrobków tak po kościołach umieszczonych jak też na cmentarzu Krakowa, Zwierzyńca, Podgórza, spisanych alfabetycznie, oraz kaplic **w Katedrze** na Wawelu, N. Panny Maryi, OO. Dominikanów w Krakowie. — Cena Przewodnika kor. 5, do nabycia w księgarniach. 795 10

Każda kobieta

znajdzie u mnie rentowny zarobek uboczny przez ręczne roboty. Prace powierza się do każdej miejscowości. Prospekty z gotowemi wzorami po nadesłaniu 30 h. w markach. 524

Emma Beck,
Wien XX., Brigittenauerländ 30.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7.
(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Całkiem darmo
każdemu
ZEGAREK z łańcuszkiem

Aby zarówno naszą firmę, jakoteż nasze nowe zegarki kieszonkowe damskie i męskie rozpowszechnić, wysyłamy każdemu za nadesłaniem 1 kor. na koszta (także w znaczkach pocztowych) wspaniały zegarek wraz z łańcuszkiem i nasz ilustrowany katalog.

Piszcie natychmiast do składu zegarków:
HENRYKA WEISSA
Wiedeń 99 Postfach.

Wyborne wina

Stołowe 1 garniec, 4 litry, 6 fl.	4 K.
Zieleniak, smaczny, 1 garniec, 4 litry 6 flaszek	5 K.
Samorodner bardzo dobry, 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek	6 K.
Hegelajskie wytrawne 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek	8 K.
Tokaj wytrawny 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek	10 K.
Maślacz lekko słodkie 1 flaszka	3 K.
Tokaj 2 putowy, słodki, deserowy, 1 fl.	4 K.
Wino hercegowińskie, „NOWOŚĆ", nader smaczne, 1 litr	80 hal.
Wino Lisańskie białe, wyborne, słodkawe, 1 litr	1 Kor.

Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę.
Na prowincyę wysyłki odwrotnie.
Poleca handel
Jakóba Piekły w Podgórzu

Czarujący prezent

wyślemy odwrotną pocztą bezpłatnie i franko każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle **100 adresów** (tylko z prowincyi, bez głównych miast) urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc. z swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru. 681

Dom wysyłkowy towarów patentowanych
L. Weiss Wiedeń,
II/1 Lichtenauer Nr. 4-F.

PORONIN-PENSION.
Willa Stara Poczta

poleca na sezon pokoje słoneczne z utrzymaniem. Kuchnia wykwintna. Pensyonat cichy, zarząd katolicki, więc bardzo odpowiedni dla Wiel. Duchowieństwa. Cena od 5 K. począwszy od osoby. 861 4

Baczność rolnicy!!
Sztachety i Rogacze

(czyli ostrwie) do suszenia siana nabywać można u Pawła Kukuły w Zagórniku p. Andrychów. Wysyłka wozami, w dalsze strony koleją. 859 3

Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 10·70.
Wyborny miód rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. blaszanka K. 8·10, wysyła za zaliczką I. M. Farba Podhajce Nr. 77. 280

Dwa mieszkania na lato

jedno o 8 lub więcej ubikacyach, drugie o 5 ubikacyach, w ślicznej górzystej okolicy przy rzekach. Wiadomość: Dwór Raciechowice koło Dobczyc. 855 3

Droguerye sprzedam

we Lwowie lub **poszukuje wspólnika.** Zgłoszenia: „Kupiec" za kwitem poste restante Lwów. 847 6

Maj trwa dalej, a z nim sny i marzenia.

Za list ślicznie dziękuję — przyszedł wieczorem tego dnia, kiedy umieściłem ogłoszenie. Przyjedź moja Pani jak najprędzej i na długo — sprawisz mi tem ogromną radość — wierzaj, że tęsknię równie silnie jak i Ty — i szczerze Ci jestem jak dawniej — oddany. Proszę pisać często i wiele. Przyjadę w „owym czasie" na pewne.

Całuję Cię serdecznie

Dzieciak.

Sok malinowy

z górskich jagód, prawdziwy, aromatyczny
do nabybia
w Drogueryi
Jana Michnika w Bochni.

Próbna przesyłka 5 klg. kor. 7 franco.
Przy znacznych odbiorach specyalne oferty.

Willa murowana

dachówką kryta o 5 pokojach, 2 kuchnie spiżarka, weranda oszklona, z wodociągami, łazienką, wraz z parkiem prześlicznym ogrodzonym żywopłotem, oraz ogrodem owocowym i jarzynowym, dwoma stawami, zabudowaniami gospodarczemi, jak stajnią, stodołą, mieszkaniem dla służby, chlewami etc. jest **zaraz do sprzedania,** bez długu w zachodniej Galicyi; obszar do czterech morgów, odległość od stacyi kolejowej 15 minut, a od miasta najbliższego godzina drogi. Bliższa wiadomość w Administracyi dziennika. 857 3

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.
Filia: Plac Maryacki l. 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

Dwa Faetony

i jedna karetka mało używane są do sprzedania u **Zygmunta Markiewicza** Kraków, ul. Rakowicka 9. 860 10

STORY

patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą

Władysław Pędziwiatr
Dębniki przy Krakowie
ulica Podgórska l. 16, dom własny.
Dla dogodności Publiczności, zamówienia przyjmuje Reim i Sp.

PIERNIKI

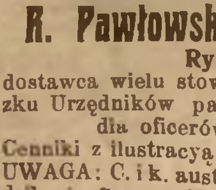
znakomicie nadziewane odznaczone na Wystawach krajowych. 1704

Pudełko 3 Korony.
A. HERNICH WADOWICE.

Wacław GŁOWACKI
JUBILER w KRAKOWIE
FIRMA ISTNIEJĄCA 50 LAT.
Rynek główny 20, (róg ulicy Brackiej) poleca swój

Skład towarów złotych, srebrnych i różnych kosztowności po cenach najumiarkowańszych.

Skład ten zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra w najlepszym gatunku. — Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye. 1431



Na raty!

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski, w Krakowie,
Rynek 18,

dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z ilustracyą maszyn darmo i opłatnie. UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne" maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest to więc firma niemiecka którą „Straż Polska" zaliczyła do bojkotu.

Stefan Porębski
Kraków, obecnie Rynek 32.

poleca: Szczotki do włosów i sukien, szczoteczki do zębów i paznokci, grzebienie rzadkie, gęste do rozczesywania, do rozdzielania i kieszonkowe w wielkim wyborze.

Zamówienia odwrotnie. W niedzielę i święta zamknięte. Zamówienia odwrotnie.



FRANCUSKIE
PATHÉFONY
S. T. GRUDZINSKI & BERGER
KRAKÓW, SZEWSKA L. 10.

Grające bez igły, czysto i naturalnie od K. 45. Płyty po K. 4·50. Gramofony od K. 24·—. Płyty najlepszych marek. Naprawy. Przeróbki gramofonów na Pathéfony.

CENNIKI GRATIS. CENNIKI GRATIS.

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów i t. p.

Farby lakierowe do podłóg
Glazury do podłóg
Masę francuską i woskową
oraz „Parket Rose“ do Posadzek i Podłóg — Szczotki.

Lakiery, Kremy i Pasty
do odnawiania i odświeżania żółtych popielatych i czarnych bucików.

Papier, lep i trzaski na muchy. Naftalina Liście paczulowe i kamfora przeciw molom — Tynktura na pluskwy.

PŁASZCZE GUMOWE, PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE, PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA, W NAJWIĘKSZYM WYBORZE, BALONY I PIŁKI GUMOWE. KULE I KRĘGLE.

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37. Kraków, Linia A-B.
polecają po cenach najumiarkowańszych

Kije, Kule, Kręgielki i inne przybory do gry w bilard.

Nowość! BOOMERANG do rzucania.



HAMAKI
dla dorosłych i dzieci

„Diabolo“
najnowsza gra i zabawka.
Huśtawki ogrodowe.

„FOOTBALL“
PIŁKI NOZNE.
KROKIETY.

Przyrządy gimnastyczne
ogrodowe.



LAWN TENNIS
RAKIETY i PIŁKI.
Przyjmuje się rakiety do naprawy.

Lakiery na kapelusze
FARBY do farbowania materyj.
Farby do piór.

Tektury smołowe
do pokrywania dachów

Proszek na owady „Zacherlin“ i „Andel'a“. Proszek perski na wagę. Rozpylacze do proszku. Środki przeciw myszom i szczurom.

Farby do fasad.
Farby na dachy.

Carbolineum avenarius.
Smołowiec gazowy i drzewny.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana Wolnego

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich.



„Zacherlin“

Wielokrotnie naśladowany, **nigdy niedościgniony, skutkuje ZACHERLIN** rzeczywiście zdumiewająco

□□□ PRZECIW WSZELKIEJ PLADZE ROBACTWA. □□□

Do nabycia tylko we flaszkach, nigdy zaś w tubce, gdzie wywieszone są plakaty Zacherla.

Skonfiskowano!
Skonfiskowano,

a właściwie już od dawna zaniechano w elektrycznej fabryce

Mikołaja Paschalskiego
w Krakowie.

wyrabiania tutek ręcznie. — Obecnie wyrabia się tutki maszynami ostatniego wyrazu techniki, przy pomocy prądu elektrycznego, co daje zupełną gwarancyę hygienicznego wyrobu.

Skonfiskowano bezpowrotnie!

Wszędzie do nabycia.

Próby i cenniki fabryka wysyła na żądanie darmo.

Bluzy — Halki — Czapki sportowe
PARASOLKI,
Paski — Żaboty — Krawaty — Kołnierze
WSTĄŻKI
POLECA NAJTANIEJ

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek główny L. A-B. (obok głównej trafiki).

Zlecenia listowne załatwiam odwrotnie nieliczące opakowania. 590

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka“** (Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerze i tak zwana **„Trzynastka“** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mieszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych **„Noris“** oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

Wyrobu fabryki „NORIS“
Mra. W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: **„POBUDKA“** w książeczkach 4 hal. w opakowaniu patentowem 6 hal.

Zwolenników kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„POBUDKA“.**

Przestańcie palić przźroczyste bibułki.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność, że **z dniem 1-go czerwca otworzyłem**

Magazyn konfekcyi i nowości damskiej

pod firmą:

Leon Grabowski

w dawnym lokalu p. Wacława Młodeckiego i zaopatrzyłem go w bogaty wybór **Kostyumów** angielskich, sukiennych francuskich, koronkowych, **Żakietów** czarnych ang. **Płaszczów** wieczorowych i **Spódnic.**

Również posiadam na składzie bluzki batystowe, jedwabne, koronkowe i **Pióra** strusie, oraz bogaty wybór kamgarnów, sukienek, etamin, kreponów i jedwabi; — wszystko w najmodniejszych wzorach i kolorach.

Własna Pracownia.

Wykończenie zamówień szybkie i artystyczne, krój francuski i angielski. Mam nadzieję, że tak towarem jak i dokładnem wykończeniem powierzonych mi zamówień zdobędę sobie zaufanie P. T. Klientek. Prosząc zatem o łaskawe poparcie kreślę się

z wysokiem poważaniem
Gabryel Grabowski.

BIURO TECHNICZNE „UNIVERSUM“

J. Mieszkowski i S-ka

Kraków, ulica Długa 6.

Kolejki wązkotorowe i części składowe tychże z jedynej w kraju, specyalnej fabryki, firmy J. MIESZKOWSKI i SKA.
Motory ropne **„URSUS“** z fabryki warszawskiego towarzystwa udziałowego, najznakomitsza współczesna siła popędowa, 500 sztuk w ruchu.

Ogrodzenia siatkowe, sztachetowe, bramy, furtki, balkony itd. w artystycznem i taniem wykonaniu.

Skład artykułów technicznych dla wszystkich gałęzi przemysłu. Reparacye i rekonstrukcye maszyn, motorów i urządzeń fabrycznych. — Obsługa szybka, dokładna, ceny jak najprzystępniejsze. — Biuro rozporządza pierwszorzędnemi siłami technicznemi 1341

Baczność! Baczność!

Poleca się Szan. P. T. Publiczności pierwszorzędny zakład

Letnią Mleczarnię w Pawilonie Parku Dr. Jordana

urządzoną przez

Parową Mleczarnię Dóbr Łuczanowice w Krakowie.

Telefon 590.

Biuro zarządu Podwale l. 6, dostawia **Mleko i Śmietankę** do mieszkań we flaszkach zamkniętych.

Sklepy własne: przy ul. Podwale l. 7., Długiej l. 13., Siennej l. 7., Rakowickiej l. 8.

Z najwyższego polecenia Jego Ces. i król. Apostolskiej Mości.

XXXIX. c. k. Loterya państwowa.

na dobroczynne cele tej części państwa. Ta loterya pieniężna, jedyna w Austryi prawnie dozwolona, obejmuje 18,399 wygranych w gotówce, w łącznej kwocie 513.600 kor.

Główna wygrana wynosi: **200.000 Koron.**

Ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie 17 Czerwca 1909.

Cena losu 4 Korony.

Losy są do nabycia w oddziele Loteryj państwowych w Wiedniu III. Vordere Zollamtstrase 7, w Kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatk. poczt. telegr. i kolejowych, w kantorach wymiany i t. d. — Plany gry dla kupujących za darmo. Losy wysyła się wolne od opłaty pocztowej.
623

Z c. k. Dyrekcyi Loteryj (Oddział Loteryj państw.).

H. Bogdanowicz



Jedyny w Krakowie bandażysta i ortopedysta
z Pragi, poleca swój

ZAKŁAD Bandażo-orthopaedyczny w Krakowie
ul. Floryańska L. 9,
własnego wyrobu
bandaże, pasy brzuszne
uznane dotąd za najlepsze.

FABRYKA Opatrunków chirurgicznych „VIS“

(Mra. M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu-Krakowie i we Lwowie
ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:
Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek cygaretowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Lecznice Dr. Brehmer'a dla chorych na płuca w Görbersdorfie na Śląsku

Lekarz ordynujący Profesor Dr. H. Kraft.

Inhalatoryum. Gabinet roentgenowski. Kuracye latem i zimą. Słynny od dawna park. 561 metrów n. p. m. Elektr. oświetlenie. Centralreogrzewanie wodą. Kanalizacya. 3 oddziały odpowiadające wszelkim wymaganiom. Jlustrowany prospekt przesyła na życzenie zarząd.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 750.

Do sprzedania zaraz

bardzo rentowne, nie ryzykowne i wyrobione przedsiębiorstwo przynoszące od 6000 do 8000 Koron czystego zysku. — Wiedza fachowa niepotrzebna. — Wiadomość w kancelaryi Dra Franciszka Mussila, adwokata w Krakowie, ul. Karmelicka l. 15, I. piętro. 851 3

Hygieniczny wózek dla dzieci,



dobrze zaopiniowany na wydziale Prof. Uniw. i Dyrektora uniwersyteckiej kliniki dla dzieci przy szpitalu św. Anny p. radcy Dworu Prof. Dra Teodora Eschericha, którytο wózek był wystawiony na wystawie hygienicznej Towarzystwa „Säuglingsschutz“ pod kierunkiem Dyrektora Prof. Teodora Eschericha — wyrabia się w słynnej fabryce wózków dla dzieci p. firmą

L. Baumann w Wiedniu VI., Millergasse 6.

Na żądanie opis i gustowny katalog hygienicznych i innych wózków dla dzieci darmo i opłatnie. 204 0

Piekarnia Franiszka Kozłowskiego
w Krakowie, ulica Stolarska l. 6
potrzebuje 2000 kg. masła
świeżego, najlepszej jakości. Oferty przyjmuje do 20 Lipca 1909. 806 4

Zmiana lokalu

Pracownia sukien damskich i szkoła kroju p. f.

„FLORA“

została przeniesioną z ul. Podwale l. 10. na ul. Sławkowską l. 11. II piętro front.

Szczawnica

Dr. Józef Kołączkowski właściciel zakładu leczniczego prowadzi **Pensyonat Hydropatyczny** we własnych willach słonecznych rozłożonych na południowym stoku Bryjarki **w Parku** nowozałożonym o 20 morg. powierzchni który jest oddzielony tylko dla pensyonarzy. Kuchnia renomowana i wykwintna. Ceny umiarkowane. **ZARZĄD.**

Julian Kurkiewicz KRAKOW Mały Rynek

Przyjmuję zamówienia na obrazy ręcznie artystycznie malowane dostarcza po cenach niskich gwarantując za wykonanie. Wielki wybór książek do nabożeństwa w najrozmaitszych oprawach za każdą cenę począwszy od 20 hal.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp“ stow. zajestr. zogr. poręką. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.